Sobota-Niedziela, 13-14 czerwca 1936 — Nr. 87
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI

ILUSTROWANY

20 GR.

16 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI
DZIEŃ KUJAW — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Premjer gen. Sławoj-Składkowski na Pomorzu

Przyjazd do Gdyni i inspekcja Komisarjatu Rządu

Wczoraj o godz. 7 m. 20 rano kurjerem warszawskim **przybył do Gdyni premjer gen. Sławoj-Składkowski.** P. premjer przed godz. 8 rano przybył do gmachu Komisarjatu Rządu, gdzie przeprowadził inspekcję oraz odbył **konferencję z p. Wojewodą Pomorskim Kirtiklisem i p. Komisarzem Rządu Sokołem.**

Następnie p. Premjer w towarzystwie pp. Wojewody i Komisarza Rządu pojechał samochodem **na Grabówek na miejsce wtorkowych zajść,** poczem udał się do Małego Kacka, gdzie **zwiedził t. zw. „drewnianą Warszawę"**, siedlisko nędzy gdyńskiej. P. Premjer przeprowadził **lustrację robót drogowych,** prowadzonych w Kacku oraz dłuższą chwilę spędził na rozmowie z jego mieszkańcami, interesując się ich sytuacją, potrzebami, żalami i t. p. **W czasie rozmów z mieszkańcami Kacka p. Premjer chodził po ich mieszkaniach,** pragnąc naocznie przekonać się o warunkach, w jakich żyją. P. Premjer zwiedził **miejscową ochronkę** oraz był przez chwilę w lokalu **Związku Rezerwistów.**

Z Kacka p. Premjer w towarzystwie p. Wojewody Kirtiklisa **odjechał samochodem do Wejherowa.**

Pobyt p. Premjera w Toruniu

Po wyjeździe z Gdyni p. Premjer zatrzymał się kolejno w powiecie **morskim, kartuskim, świeckim i chełmińskim.**

Do **Torunia** przybył p. Premjer o godzinie 19,30 i odbył **godzinną konferencję z p. wojewodą Kirtiklisem.**

Następnie udał się p. Premjer w towarzystwie p. Wojewody do **Dworu Artusa** na kolację, poczem odjechał na dworzec Toruń-Przedmieście i godz. 0,13 udał się w podróż powrotną do Warszawy.

Druga ofiara bandyckiego napadu na policjanta w Bielszewicach

Katowice, 12. 6. (PAT.) Druga ofiara napadu na dwóch policjantów w Bilszewicach, **posterunkowy Bartnik, ciężko zraniony przez napastników, zmarł dziś w szpitalu.**

Pogrzeb posterunkowego Bartnika oraz starszego posterunkowego Juraszka, jako zmarłych w czasie pełnienia służby na posterunku, **odbędzie się na koszt Państwa.**

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo w celu ujęcia sprawców napadu. Główna komenda policji wyznaczyła **nagrodę w wysokości 1000 zł dla osoby, która przyczyni się do ujęcia napastników.**

Van Zeeland poraz drugi tworzy gabinet

Bruksela 12. 6. (PAT). Po naradzie z delegacją partji socjalistycznej premjer van Zeeland zawezwany został przez króla, który powierzył mu misję tworzenia nowego gabinetu. Van Zeeland przyjął tę misję.

Kanton przygotowuje się do rozprawy z Nankinem

Kanton, 12. 6. (PAT.) Gorączkowo prowadzone są tu przygotowania wojenne. Kobiety wstępują masowo na służbę Czerwonego Krzyża. W prowincji Kwang-Tun i Kwang-Si zmobilizowano całą milicję. Uczniowie szkoły wojskowej otrzymali rozkaz, aby byli gotowi do odjazdu na front. Czołgi i artylerja przeciągają ulicami miasta.

Przepisy o przyjmowaniu interesantów w starostwach winny być ściśle przestrzegane

(o) **Warszawa,** 12. 6. (PAT.) Pan premjer Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, komisarza na m. st. Warszawę i starostów, w którym zwraca uwagę na **niedość ściśle w niektórych starostwach przestrzeganie przepisów o przyjmowaniu interesantów** i niedbałe prowadzenie książek przyjęć.

Przywiązując szczególną uwagę do szybkiego i skutecznego załatwiania spraw obywateli, zgłaszających się w starostwach, okólnik poleca ściśle przestrzegać obowiązujących w tej mierze przepisów, **a winnych uchylenia pociągnąć do odpowiedzialności.**

Okólnik w sprawie skupu złota, pieniędzy i czeków zagranicznych

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Ukazał się okólnik Nr. 15 Komisji Dewizowej w sprawie skupu złota, pieniędzy i czeków zagranicznych. Okólnik podaje do wiadomości zarządzenie o upoważnieniu instytucyj zorganizowanego kredytu: 1) komunalne kasy oszczędności, 2) spółdzielnie kredytowe, zrzeszone w związkach rewizyjnych do przyjmowania do inkasa dokumentów, wystawionych zagranicą, opiewających na walutę zagraniczną i płatnych zagranicą, z obowiązkiem inkasowania ich jedynie za pośrednictwem Banku Polskiego.



Paryż okrętem bez pilota i bez steru

Zaniepokojony rząd Bluma zapowiada przywrócenie ładu

Paryż 12 6. (PAT). Rząd Bluma **zdecydowany jest utrzymać całkowicie porządek w kraju.** Minister spraw wewn. **Salengro** odbył w ciągu ubiegłej nocy na powyższy temat konferencję z premjerem Blumem, poczem **wydał odpowiednie dyspozycje prefektowi policji paryskiej.** W myśl powziętych postanowień żadne niezgłoszone uprzednio władzom **zgromadzenia pod gołem niebem nie będą na przyszłość tolerowane.** Min. Salengro oświadczył, że władze paryskie zachowają cały umiar, jaki przystoi państwu demokratycznemu lecz będą umiały bez żadnej słabości wypełnić swoj obowiązek.

Powyższe energiczne zarządzenie spowodowane zostało niepokojącemi zajściami, jakie miały miejsce ostatnio, jak np. napady, strajkującego personelu na kawiarnie, pochody przez miasto i t. d.

„Paryż w czwartek robił wrażenie okrętu bez pilota i bez steru" — oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowany Paul Reynaud.

Uważając za konieczne uspokoić opinję publiczną, premjer Blum uznał **za stosowne** złożyć na dzisiejszem popołudniowem **posiedzeniu znamienną deklarację:** „Wyczułem, iż od wczoraj **nastroje ulicy paryskiej zmieniły się na niekorzyść. Obce elementy wmieszały się do akcji strajkowej.** Oświadczam więc, że rząd jest stanowczo zdecydowany utrzymać porządek na ulicy".

Tło i geneza zajść wtorkowych w Gdyni

Konferencja prasowa u p. Komisarza Rządu

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Komisarjacie Rządu odbyła się konferencja prasowa, na której komisarz Rządu p. Sokół poinformował zebranych przedstawicieli prasy **o przebiegu ostatnich wydarzeń na tle strajku robotników budowlanych w Gdyni oraz o sytuacji obecnej.**

W dłuższem przemówieniu, omawiającem genezę zajść wtorkowych, w których wyniku polała się krew na ulicach Gdyni, wskazał p. Komisarz Rządu na udział w tych zajściach **czynników, którym nietyle chodzi o poprawę sytuacji świata pracy, ile o wywoływanie zaburzeń, sprzyjających rozwojowi fermentu wewnętrznego w Państwie.**

ORZECZENIE ARBITRAŻOWE.

Jak wiadomo — toczyły się w Gdyni od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie podwyżek płac w przemyśle budowlanym. Pertraktacje te nie dały wyniku. Wówczas inspektor pracy wydał **orzeczenie arbitrażowe, pozostawiające w przemyśle budowlanym zasadniczo stawki płac z roku ubiegłego,** natomiast **podwyższając o 5 gr. stawki za godzinę pracy robotników ziemnych, młodocianych i zatrudnionych przy noszeniu materjałów budowlanych.**

Przedstawiciel Zarządu Okręgu Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce **przyjął to orzeczenie do wiadomości,** zaznaczając, że aczkolwiek nie uwzględnia ono wszystkich postulatów robotniczych, to jednak stanowi **poprawę dotychczasowych warunków.**

WIEC NIEDZIELNY NA GRABÓWKU.

Tak wyglądała sytuacja w sobotę, 6 bm. Na niedzielę zwołane zostało za zgodą władz zebranie robotników budowlanych na Grabówku na placu przed spółdzielnią budowlaną. Na zebraniu tem sekretarz Okr. Zw. Rob. Przem. Bud. **Zieliński** udzielił zebranym robotnikom wyjaśnień, przedstawił im przebieg pertraktacyj i **zaapelował o przyjęcie orzeczenia arbitrażowego** inspektora pracy, nawołując jednocześnie, aby robotnicy sami przestrzegali warunków umowy i w żadnym wypadku nie dopuścili do łamania ich przez mniejsze firmy czy mniej solidnych przedsiębiorców budowlanych.

Po tych wyjaśnieniach odezwało się kilka głosów przeciwko przyjęciu orzeczenia arbitrażowego. Zwłaszcza niejaki **Kaczmarek,** reemigrant z Francji i b. marynarz **Stołyhow Olgierd** występowali ostro nawołując do **rozpoczęcia strajku.**

Wywiązała się chaotyczna dyskusja, w której coraz częściej zaczęły padać **różne** demagogiczne zwroty i powiedzenia.

Perswazje rozsądniejszych przedstawicieli robotników, aby nie przystępowano natychmiast do strajku, bez **wyczerpania** innych środków walki o swoje **postulaty, nie odniosły żadnego skutku.**

Zebranie, **nie wybrawszy nawet komitetu strajkowego,** rozwiązało się. Rozchodzący się robotnicy odśpiewali zwrotkę **„Czerwonego Sztandaru". Grupka robotników, której przewodził b. marynarz Stołyhwo, zaintonowała „Międzynarodówkę".**

Stwierdzono **obecność na wiecu licznych osób, które z przemysłem budowlanym nie mają nic wspólnego,** jak również wielu bezrobotnych.

SYTUACJA W PONIEDZIAŁEK.

W poniedziałek, 8. 6., rano **robotnicy budowlani w Gdyni do pracy nie przystąpili.** Jednocześnie po mieście **zaczęły krążyć lotne bojówki,** które **spędzały robotników z robót kanalizacyjnych i drogowych.** Ułatwione to było przez rzęsisty deszcz, padający w poniedziałek od rana.

Jednocześnie przywódcy robotniczy zgłosili ponownie wiec, na który władze administracyjne wydały zezwolenie pod warunkiem, że **nie odbędzie się on pod gołem niebem,** lecz w lokalu zamkniętym, do którego będą mieli dostęp tylko członkowie Związku Robotników Budowlanych. Wiec ten został zwołany na wtorek na godz. 11 m. 30 w lokalu „Lipowy Dwór" w Chylonji.

WIEC W CHYLONJI.

O oznaczonym terminie zebrało się w „Lipowym Dworze" w Chylonji **około 2000 robotników.** Około 1000 ludzi, przeważnie bezrobotnych, nieuprawnionych do udziału w wiecu, **pozostało nazewnątrz lokalu.**

Na wiecu **panowała atmosfera bardzo gorąca.** Przedstawiciel Zarządu Okręgowego Zw. Rob. Przemysłu Budowlanego został **dwukrotnie wygwizdany.** Rej wodzili jacyś **anonimowi przywódcy.** Dyskusję np. rozpoczął jakiś nieznany z nazwiska reemigrant z Francji.

Po burzliwej dyskusji uchwalono kontynuowanie strajku. Jednocześnie wybrany został **komitet strajkowy, składający się z 9 osób.** Na zakończenie zebrania **odśpiewano „Międzynarodówkę",** poczem uczestnicy wiecu wyszli na ulicę, **nie przejawiając zresztą specjalnego podniecenia.**

AWANTURY NA GRABÓWKU.

Tłum wracających z wiecu robotników, do którego przyłączyła się gromada bezrobotnych, stojących nazewnątrz lokalu, ruszył w stronę miasta. **Do pierwszych awantur doszło na Grabówku w pobliżu stacji elektrowni „Gródek".** Tutaj pracowali na torze kolejowym robotnicy. **Tłum, podburzony przez agitatorów, napadł na nich i począł ich rozpędzać, bijąc opornych i niszcząc ich narzędzia pracy.**

Na widok zbliżającej się policji, która została w międzyczasie zaalarmowana, **tłum rozbiegł się, kryjąc się pomiędzy pobliskiemi barakami.** Następnie z ukrycia **rozpoczęto atakować policję, obrzucając ją kamieniami, cegłami itp.** Policja, mimo, że **kilku policjantów zostało dotkliwie kontuzjowanych,** zdołała demonstrantów rozproszyć **bez użycia broni.**

Niebawem tłum, zebrawszy się ponownie, **ruszył znowu do ataku na policję.** I tym razem rozproszono demonstrantów, nie robiąc użytku z broni.

KRWAWE STARCIE Z POLICJĄ.

Tymczasem **tłum, umiejętnie podniecony przez uwijających się wśród niego podżegaczy,** począł gromadzić się ponownie. **O godz. 17 zaatakowano znowu policję, obrzucając ją kamieniami. Jednocześnie padły z tłumu strzały do policjantów. Policja w obronie własnej użyła broni. Po salwie ostrzegawczej z rewolwerów w powietrze, skierowała strzały przeciw nacierającym na nią napastnikom.**

Wynik jest wiadomy. **Dziewięć osób odniosło rany, jedna z nich zmarła w szpitalu.**

ARESZTOWANIA.

Dochodzenie w sprawie zajść objął **prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni.** Z jego polecenia **aresztowano we wtorek wieczorem 24 osoby** z pośród prowodyrów zajść. W środę, 10 bm. prokurator wydał polecenia **aresztowania całego komitetu strajkowego.** Jednocześnie w nocy ze środy na czwartek **policja przeprowadziła w całej Gdyni i na jej peryferjach obławę, aresztując 18 osób nigdzie niezameldowanych. Ogółem aresztowano około 50 osób z pośród prowodyrów zajść.**

SYTUACJA OBECNA.

Strajk robotników budowlanych trwa. Wybrany został **nowy komitet strajkowy.** Dalsze decyzje zależne są od tego. czy komisarz demobilizacyjny w Warszawie zatwierdzi orzeczenie arbitrażowe inspektora pracy, czy nie. Jest on instancją ostateczną.

KONTROLA WEJŚĆ DO PORTU.

W związku z pojawieniem się na terenie portu agitatorów, usiłujących siać ferment wśród robotników portowych, zatrudnionych w magazynach i na nabrzeżach przy przeładunku towarów, **wczoraj rano, t. j. w piątek, 12 bm. o godz. 7 wszystkie wejścia do portu zostały obsadzone przez policję, która legitymuje wszystkie osoby, wchodzące na teren portu.**

POGRZEB ZMARŁEGO DEMONSTRANTA.

Jeden z ranionych podczas wtorkowych zajść demonstrantów, niejaki Stanisław Czapski zmarł — jak już podawaliśmy — w szpitalu. **Pogrzeb jego odbył się w czwartek rano w asyście księdza i najbliższej rodziny.**

KOMISARZ DEMOBILIZACYJNY ZATWIERDZIŁ ORZECZENIE ARBITRAŻOWE.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy komunikat następujący:

„Przewodniczący Komisji Pojednawczo-Rozjemczej w Gdyni podaje do wiadomości, że w dniu 12 czerwca 1936 r. Komisarz Demobilizacyjny dla Pomorza zatwierdził orzeczenie Komisji Pojednawczo-Rozjemczej w Gdyni, z dnia 6 czerwca 1936 r., normujące warunki płacy robotników budowlanych na terenie miasta Wielkiej Gdyni.

Orzeczenie to w porównaniu do roku ubiegłego przynosi w szeregu pozycjach poprawę zarobków robotniczych, oraz podwyższa obniżone stawki płac przez pracodawców za czas bezumowny, t. j. od 15-go marca 1936 r. do dnia 5 czerwca 1936 r. do wysokości stawek ustalonych orzeczeniem arbitrażowem z dnia 6 listopada 1933 r.".

Van Zeeland tworzy gabinet belgijski



B. premjer belgijski van Zeeland w rozmowie z dziennikarzami po przyjęciu misji tworzenia nowego gabinetu

Krwawe porachunki partyjne w Gdańsku

Pos. Gamm ciężko ranny

Wczoraj wieczorem w sali t. zw. Domu św. Józefa, który znajduje się w centrum miasta, przy najbardziej ożywionej ulicy Töpfergasse w pobliżu kwatery S. A. i komendy policji odbywało się **zebranie członków partji niemiecko - narodowej.** Generalnym mówcą na zebraniu był poseł na sejm gdański Gamm.

W czasie jego przemówienia powstała bójka na tle różnicy poglądów politycznych pomiędzy członkami partji niemiecko - narodowej a **grupą osób, która wtargnęła na salę.**

Według krążących pogłosek w wyniku starcia **pos. Gamm został bardzo ciężko ranny** a z nim **kilkanaście osób** odniosło cięższe lub lżejsze rany. **Salę zdemolowano, wszystkie szyby wybito.**

Przybyła na miejsce policja zarządziła opróżnienie lokalu i zajęła się rannymi, których odstawiono do szpitala karetkami pogotowia.

Na ulicy Töpfergasse do późnej nocy **gromadziły się tłumy przechodniów.** Pogotowie policyjne tłumy te rozpraszało.

GŁOSY I ODGŁOSY

Exposé wiceprem. Kwiatkowskiego

W związku z exposé wicepremjera Kwiatkowskiego prasa warszawska umieściła obszerne sprawozdania, powstrzymując się narazie od wszelkich komentarzy. Jedynie **„Kurjer Polski" i „ABC"** zamieściły krótkie wzmianki, zaś **„Czas"** zamieścił na pierwszej stronicy obszerny artykuł, omawiający dokładnie poszczególne części wygłoszonego exposé.

„Czas" omawiając to przemówienie, stwierdza, że stoimy obecnie wobec skonkretyzowanych środków, które **mają nas prowadzić ku lepszej przyszłości.**

Długo oczekiwana druga część programu gospodarczego min. Kwiatkowskiego została Sejmowi przedstawiona. Stoimy **już nie wobec najogólniejszych zasad** polityki gospodarczej, które mają prowadzić do poprawy naszej sytuacji, lecz wobec skonkretyzowanych środków, za pomocą **których** kierownik naszej polityki gospodarczej prowadzić nas zamierza ku lepszej przyszłości.

Sam fakt wyraźnego sprecyzowania programu gospodarczego rządu, zaliczyć należy do momentów dodatnich, do świateł. Niemniej korzystnie ocenić należy to, że program został postawiony jasno, bez większych niedomówień. Program onegdaj przedstawiony jest programem, unikającym szerokich nieziszczalnych obietnic, tej demagogji, którą widzimy nawet w krajach cieszących się opinją wybitnie zrównoważonych i gospodarczo dojrzałych. Odsunięcie rządu od poklasku ulicy przez nasz nowy ustrój, daje **niewątpliwie korzystne rezultaty.**

Wycieczka polsko-amerykańska w Warszawie

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Dziś przybyła do Warszawy wycieczka członków Zjednoczenia Rzymsko - Katolickiego ze St. Zjednoczonych A. P. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Warszawę, Lwów, Kraków, Zakopane, Katowice, Poznań.

Dnia 22 lipca br. wycieczka wraca do St. Zjedn. A. P.

Tenisowe mistrzostwa Polski

Lwów 12. 6. (PAT). W piątek, w trzecim dniu tenisowych mistrzostw Polski we Lwowie, ukończono grę pojedyńczą pań i grę mieszaną.

Ostatni ćwierćfinał gry pojedyńczej pań dał zwycięstwo Rudowskiej nad Lilpopówną 6:4 6:2. W półfinale Jadwiga Jędrzejowska pokonała Rudowską 6:3 6:2.

W finale spotkanie Volkmerówna — J. Jędrzejowska okazało się nadspodziewanie emocjonujące. Po zaciętej walce wygrała Jędrzejowska 6:3 11:9.

Mistrzostwo Polski w grze mieszanej zdobyła para Jędrzejowska — Hebda, bijąc w finale Volkmerównę — Tarłowskiego 6:3 2:6 6:3. Gra ta wykazała ponownie nieszczególną formę Jędrzejowskiej.

Przepędzić wysłanników obcych agentur

Wciąż stoją nam przed oczyma krwawe wypadki toruńskie, chełmińskie, gdyńskie.. Nim jednak padły strzały, nim tłum zaatakował policję — agitacja komunistyczna sięgała swemi mackami na t. zw. roboty publiczne. I zaczęły się charakterystyczne zjawiska: **strajki... bezrobotnych, bezrobocie na... robotach publicznych!**

Jak to się stało?

Do roboty garnęli się z początku masowo wszyscy. Ale po kilku dniach poczęły się dziać dziwne jakieś rzeczy. Widocznie zostali podniecani z zewnątrz do oporu, widocznie wtłoczono w ich mózgi różne doktrynerskie hasła. Energja pracy słabła i po kilku dniach rozwijać się zaczął ruch strajkowy... Po porzuceniu pracy zaczęły się **manifestacje, demonstracje, próby zatargów z władzami...**

Taki jest przebieg tych niesamowitych „akcyj“, wszczynanych na... robotach publicznych przez... **bezrobotnych!**

Czy mamy tu do czynienia z obroną świata pracy przed wyzyskiem kapitalistycznym, przed egoizmem przedsiębiorców, fabrykantów, ciężkiego przemysłu?

Bynajmniej. Roboty publiczne **nie mają** przecież nic z tem wspólnego. Roboty publiczne nie mają wszak charakteru przedsiębiorstwa kapitalistycznego, obliczonego na zysk, czy też na wyzysk warstwy pracowniczej. **Roboty publiczne zostają przedsiębrane przecież właśnie w tym celu, aby proletarjatowi, pozbawionemu pracy, dać chleb, dać możność nakarmienia głodnych dzieci.**

Fundusze, przeznaczone na roboty publiczne, pochodzą wszak z pieniędzy podatkowych. Łożą się na te fundusze wszyscy, właśnie w tym celu, **aby zmniejszyć klęskę bezrobocia.**

A w chwili, gdy się to robi, gdy bezrobotnemu krawcowi, czy cieśli, daje się możność godziwej pracy, zapewnia minimum egzystencji, ratuje z otchłani nędzy i głodu — w tej chwili staje za tym biedakiem zły duch i szepcze w ucho, **porzuć pracę... zastrajkuj... przyłącz się do krzykliwej demonstracji, ba, nawet podejmij kamień z gościńca i ciśnij nim, rozpętaj w okolicy nastrój niepokoju, sprowokuj** starcia...

Wiemy, kto jest tym złym duchem. I wiemy, dlaczego żeruje wśród najbiedniejszych z biednych...

AJENCI KOMUNY uświadamiają sobie aż nadto dobrze, kto jest ich śmiertelnym wrogiem. Jest nim — praca. **Tam, gdzie wre praca, tam niema komunizmu** — powiedział w Sejmie premjer gen. Składkowski. **Tam, gdzie pleni się bezrobocie, tam żeruje wichrzyciel.**

Komuniści zdają sobie zatem dobrze sprawę, że hasło, rzucone przez szefa rządu: **„ROZŁADOWAĆ BEZROBOCIE!“** — stoi na przeszkodzie ich planów i zamierzeń!

I oto mamy podłoże, na którem rozwijają się strajki na robotach publicznych.

Komuniści postanowili przeszkodzić skutecznej walce i rządu i społeczeństwa z klęską bezrobocia, bo praca i dobrobyt to główny hamulec w ich destrukcyjnej robocie. I dlatego wciągają masy proletarjackie w wiry strajkowe i rozruchowe, wychodząc przytem z założenia, że im gorzej w kraju, im więcej nędzy i krwi ludzkiej — tem lepiej dla zamierzeń komuny.

Ale **Polska bynajmniej nie ma zamiaru obojętnie przyglądać się tej robocie. Polska musi wartkę robotniczą odgrodzić od żywiołów rozkładu.**

Nie uczynią tego oczywiście ci, którzy w swej krótkowzroczności, a zresztą i w swej samobójczej polityce zawierają **„pakt nieagresji“ z komunistami.** Jeśli bowiem taki **„pakt nieagresji“** ma służyć do tego, aby bezrobotny, dorwawszy się wreszcie pracy, porzucał ją dla pięknych oczu **„obcych agentur“** i aby kraj znalazł się pod wpływem agitatorów komunistycznych, którzy przesądzać będą, kiedy pracować, a kiedy nie — to trzeba powiedzieć tym, którzy lekkomyślnie **„pakt nieagresji“** z komuną zawierali, że szkodzą rzeszom pracowniczym i że sami wyłączają się poza nawias życia zbiorowego w Państwie.

Trzeba natomiast zaapelować do zdrowego instynktu samozachowawczego naszego świata pracy. Uświadomić go, komu właściwie służy, jeśli toleruje posiew komunizmu. Co właściwie tkwi w tej robocie, przeszkadzającej „rozładowaniu bezrobocia“.

A z pewnością, po chwili namysłu i otrzeźwienia nasza **rzesza pracownicza pocznie przepędzać od siebie wysłanników „obcych agentur“.**

Generał Rydz-Śmigły obywatelem honorowym Brzeżan

Pod przewodnictwem burmistrza Bieniakowskiego odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej w Brzeżanach, na którem jednogłośnie uchwalono **nadać obywatelstwo honorowe Naczelnemu Wodzowi gen. Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.**

Jak wiadomo, gen. Śmigły-Rydz jest brzeżańczykiem, tam uczęszczał do szkół i w Brzeżanach rozpoczął swą działalność niepodległościową.

„Myśl moja skierowuje się do Torunia i Gdyni“

Przemówienie ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego w Poznaniu o znaczeniu dla kultury polskiej Pomorza i Wielkopolski

Z okazji jubileuszu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, **minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski** wygłosił przed dwoma dniami przemówienie o znaczeniu ziem zachodnich dla kultury polskiej. W przemówieniu swem p. minister m. in. oświadczył:

„W przemówieniach moich we Lwowie i w Wilnie usiłowałem podkreślić z całą mocą myśl, że struktura ekonomiczna, gospodarcza, kulturalna i etnograficzna Polski jest tak rozmaita w poszczególnych częściach kraju, że fakt ten wymaga opracowania oddzielnych odpowiednio dostosowanych programów pracy nad dalszym ich rozwojem. Wskazywałem również, że w tej różnorodności należy upatrywać **wielkie bogactwo i możliwości przyszłego rozwoju Polski.** Okoliczność ta jednak utrudnia nam narazie osiągnięcie jednolitości psychiki, uczuć i dążeń całego narodu. **Zjednoczenie bowiem duchowe powinno się dokonywać jednocześnie i współrzędnie z daleko idącem różnicowaniem zadań, a stąd i metod postępowania, dostosowanych do poszczególnych połaci naszego kraju.**

Zwracając się z temi słowami do obywateli prastarego miasta polskiego — Poznania, **nie mogę nie podkreślić WYJĄTKOWEGO ZNACZENIA JAKIE POSIADAJĄ DLA RZECZYPOSPOLITEJ WOJEWÓDZTWA: POZNAŃSKIE, POMORSKIE I ŚLĄSKIE nietylko dzięki wysokiemu poziomowi kultury, ale także dzięki swej od wieków nawskroś polskiej, wyjątkowo pomyślnej strukturze etnograficznej.**

To, co jest dla **województwa poznańskiego lub pomorskiego** socjologicznie narzuconą koniecznością uczuć i myśli, co wpływa naturalnie z etnograficznej struktury tych ziem, toż samo, przeszczepione na inny teren Polski, okazać się może nieżyciowem lub nawet szkodliwem.

Polska racja stanu wymaga obecnie, abyśmy uświadomili sobie jasno, jakie ogólne podstawy ideologiczne i socjologiczne prowadzą do duchowego jednoczenia wszystkich obywateli Państwa, a z drugiej strony taż sama racja stanu prowadzić powinna do uświadomienia, jakie elementy psychiczne i ideowe mogą być rozwijane w różny sposób w różnych częściach naszego kraju.

Nietylko Rząd, ale i społeczeństwo powołane jest do głębokiego przepracowania programu, zmierzającego do rozwoju kulturalnego i gospodarczego Polski, jako całości oraz poszczególnych dzielnic tak, aby każda znalazła najlepsze warunki swego rozkwitu w ramach Państwa.

Nie myślmy, aby wykonaniu tego programu stały na przeszkodzie jakieś trudności nie do pokonania. Gdy ustaje szczęk oręża i ludność oddaje się żbożnej, codziennej, szarej pracy, metodą jedyną jest zorganizowany, wielki, poważny, o wysokiem napięciu **wysiłek nad rozwojem kultury, wiedzy i nauki w danem społeczeństwie.** O jak największe natężenie i rozszerzenie tej pracy wielkiej, przesiąkniętej ideą poświęcenia i zaparcia się siebie woła naród na wszystkich ziemiach polskich, zarówno na Wschodzie i Zachodzie, Północy i Południu, jak też w połaci środkowej kraju. Wszyscy zdolni do pracy, starzy młodzi i najmłodsi stanąć powinni karnie przy warsztacie wspólnym, który nazwać można warsztatem rozwoju kultury polskiej.

Poznań, jako prastary gród polski, ma w tej dziedzinie przed sobą nietylko dawne tradycje, ale też wielką, można rzec olbrzymią przyszłość. Jako najbardziej wysunięte na zachód i **narazie jedynie w Wielkopolsce i na Pomorzu miasto uniwersyteckie**, skupiające liczne rzesze młodzieży, Poznań powinien jak najsilniej i najwszechstronniej promieniować kulturą narodową.

HART WOLI I SYSTEMATYCZNOŚĆ PRACY, WYTRWAŁOŚĆ, A NADEWSZYSTKO GORĄCY PATRJOTYZM — to są wartości duchowe, na których w swej akcji opierać się muszą elementy, przodujące na **polu kultury i wiedzy.** Jesteśmy też do głębi przekonani, że tężyzna ducha i pozytywne ustosunkowanie się do życia gospodarczego sprawi, że oblicze etnograficzne województw polskich naszych ziem zachodnich zmieniać się będzie jedynie na korzyść elementu polskiego.

W tem znaczeniu PRACA NAD OSTATECZNEM ZACIERANIEM ŚLADÓW POLITYKI ZABORCY dawać będzie coraz to bardziej dodatnie wyniki. Nie potrafi tu nic zdziałać żadna podziemna robota, skierowana przeciwko szerzeniu się kultury polskiej. Potrafimy tę robotę zwalczyć i skutecznie odeprzeć. W tym celu należy wzmóc i uwielokrotnić pracę naszą w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku, aby polska racja stanu mogła się tu pogłębiać i rozwijać.

MYŚL MOJA W TEJ CHWILI SKIEROWUJE SIĘ DO TORUNIA, do którego obecnie dotrzeć nie mogę. Mam jednak nadzieję, że przy innej sposobności będzie mi dane do Torunia pojechać i bardziej SZCZEGÓŁOWO OMÓWIĆ ZAGADNIENIA BLIŻEJ TYCZĄCE POMORZA. Prastara ta i odwieczna polska ziemia, droga sercu każdego Polaka, skupia na sobie powszechną uwagę w obecnym okresie, jaką odgrywa i w dalszej historji Polski odegrać może.

Drugi punkt na Pomorzu ściąga najbardziej na siebie w ostatnich latach oczy naszych wszystkich. Mam na myśli GDYNIĘ. Zarówno Polska cała, jak też ziemie jej zachodnie już dziś poszczycić się mogą, że nad brzegiem Bałtyku powstał i rozrósł się do rozmiarów wielkiego miasta — polski port. Jako minister oświaty z dumą stwierdzić mogę, że w mieście tem przed 10 laty uczyło się zaledwie 200 dzieci, dziś zaś uczy się ponad 8.000 dzieci polskich, przyczem odsetek dzieci innych narodowości niż polska stanowi około 2 proc.

PRZYWARLIŚMY WIĘC MOCNO DO BRZEGÓW MORZA BAŁTYCKIEGO i chcemy już w najbliższej przyszłości widzieć Gdynię jako półmiljonowe miasto z 50.000 polskiej dziatwy szkolnej.

Przez wytężoną pracę, wysiłek twórczy i harmonję duchową Narodu **osiągniemy WYNIKI, O KTÓRYCH W SNACH NIE ŚNILI NASI OJCOWIE.**

Przemówienie moje miałoby może cechy pewnej jednostronności, gdybym **nawoływał szerokie sfery społeczeństwa do jak naj-**

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

1.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej

Z posiedzenia Prez. Pom. Izby Przemysłowo-Handlowej

Odbyło się ostatnio pod przewodnictwem prezesa p. **Stanisława Tora** posiedzenie Prezydjum Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni. Na początku posiedzenia Prezydjum oddało **hołd Panu Prezydentowi Rzeczpospolitej** z okazji 10-lecia piastowania przez Niego najwyższego urzędu Rzeczypospolitej i postanowiło dla uczczenia tej rocznicy **asygnować 1.000 złotych na Fundusz Obrony Narodowej.**

Następnie Prezdjum wysłuchało sprawozdania z wykonywania poprzednich uchwał oraz sprawozdania z bieżących spraw Izby, przyczem omówione zostały szczegółowo prace Izby z zakresu **kontroli obrotu towarowego z zagranicą** oraz sprawy, związane **z kontrolą dewizową.** Dalej Prezydjum zostało poinformowane o wynikach konferencji, jaka się odbyła w Toruniu w dniu 8 czerwca b. r. pomiędzy przedstawicielami Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni w osobach prezesa Izby p. **S. Tora**, dyrektora **dr. J. Kulikowskiego** oraz naczelnika wydziału **T. Marchlewskiego** a przedstawicielami Pomorskiej Izby Rolniczej.

Prezydjum ustaliło również wytyczne dla opracowywanych przez Izbę materjałów, obrazujących **postulaty gospodarcze okręgu izbowego.**

Na zakończenie posiedzenia omówione zostały sprawy bieżące Izby oraz sprawy, związane z wykonaniem budżetu izbowego.

Oplenac — jugosłowiański Wawel

(Korespondencja własna).

Belgrad, w maju

Jugosławja jest jednym z najładniejszych zakątków Europy. Piękno krajobrazu, różnoraki charakter miast, zwyczajów, strojów, dają turyście niezapomniane wrażenia.

Z dużem też zadowoleniem wybrałem się **z delegacją dziennikarzy polskich do Jugosławji,** by asystować podczas wizyty min. Becka w Belgradzie i uczestniczyć w IV Kongresie porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego, a następnie, by drugi już raz odwiedzić piękny kraj Serbów, Kroatów i Słoweńców.

Pobyt nasz w Białogrodzie trwał trzy dni i przeszedł pod znakiem konferencyj i bankietów. Frak też był z tego powodu stale w robocie.

Szczegóły wizyty min. Becka znane są naszym Czytelnikom z depesz i artykułów. Wizyta polskiego ministra dała pozytywne rezultaty i pozwoliła na stwierdzenie zgodności poglądów Polski i Jugosławji w sprawach zasadniczych.

Brać dziennikarska zabrała się również do pracy. **Obrady kongresu prasowego** odbywały się w apartamentach Ligi Polsko-Jugosłowiańskiej w gmachu Uniwersytetu Ludowego, który urządzeniami oraz rozmachem może naprawdę zaimponować. Po 1-szem zebraniu plenarnem, które nosiło charakter uroczysty, odbyły się po południu obrady w trzech komisjach: współpracy porozumienia prasowego z Ligą polsko-jugosłowiańską, turystyczno - propagandowej i ekonomicznej. Obrady kongresu zakończono trzeciego dnia uchwaleniem kilku rezolucyj ogólnych, nakreślających wytyczne po których powinna kroczyć praca



Grupa dziennikarzy polskich u stóp mauzoleum na Oplenac.

nad zbliżeniem obu bratnich narodów.

Drugiego dnia rano wyjechaliśmy z Belgradu samochodami do prowincji **Szumadija** — kolebki niepodległości jugosłowiańskiej — by **w Oplenac** złożyć hołd prochom tragicznie zmarłego króla Aleksandra I-go Zjednoczyciela.



Minister Beck rozmawia z prezesem Rady Ministrów Stojadinowiczem na tarasie kawiarni na górze Avala.

Oplenac jest odległy od Białogrodu w linji powietrznej o 30 klm., szosą zaś 80 klm. Doskonała droga, częściowo asfaltowana, prowadzi wirażami jedynemi w swoim rodzaju, a tak charakterystycznemi dla krajobrazu Jugosławji.

Oplenac, to piękna rezydencja letnia króla, położona na wysokiej górze, z której roztacza się widok w promieniu kilkunastu kilometrów, na Szumadiję. U stóp tej góry leży **wieś Topola, w której w 1804 r. wybuchło powstanie chłopskie** pod wodzą wójta wsi — Karadjordji (Karadżordżi) protoplasty panującego dzisiaj domu królewskiego.

Na wierzchołku góry stoi **cerkiewka — mauzoleum królewskie,** otoczona ogrodem, którego za życia doglądał osobiście król Aleksander I.

Wnętrze mauzoleum wysadzone jest mozaiką. Tutaj przechowywane są pierwsze sztandary pułkowe Serbów, którzy walczyli z najeźdźcami **o Wolność i Niepodległość,** tutaj w grobowej ciszy świątyni leżą królowie Serbji, i tutaj obok matki, leży bohaterski król Jugosławji Aleksander I zjednoczyciel.

Czem był dla Jugosławji **Aleksander I** i jak kochał Go naród — tego dowodem są niezliczone wprost ilości olbrzymich wieńców i liści palmowych wykutych w szczerem złocie i srebrze, złożonych w specjalnych gablotach.

Oplenac — to jugosłowiański Wawel, to krypta świętego Leonarda.

Tłumy poddanych odbywały i odbywają dziś pielgrzymki do grobu króla Aleksandra, by złożyć hołd temu, który zjednoczył całą słowiańszczyznę od brzegów Adrjatyku po Dunaj.

W głębi parku stoi skromna altanka, ulubione miejsce wypoczynku tragicznie zmarłego króla. Z altanki tej roztacza się przecudny widok na dolinę, a w promieniach południowego słońca leży przytulona do ziemi **wieś Topola,** która stała się **Piemontem jugosłowiańskim.** Zapach kilkuset róż wprost odurza, (róż tych nie wolno dzisiaj nikomu zrywać), a cisza panująca wokół zmusza, by myśl kierowała się do znanych z historji walk wolnościowych południowych słowian, które doprowadziły do stworzenia królestwa serbskiego.

Z Oplenac, w drodze powrotnej, składamy **wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza na górze Avala,** pod którą odbyły się krwawe boje podczas wojny światowej przy obronie Belgradu. Skromny pomnik wybudowali własnemi dłońmi okoliczni włościanie. Zmarły król Aleksander I rozpoczął budowę imponującego pomnika na szczycie tej góry. Pomnika, który będzie godny bohaterskiego narodu, a który symbolizować będzie zjednoczoną Jugosławję.

Pomnik ten, dzieło Mestrowicza słynnego rzeźbiarza nietylko w Jugosławji ale na całym świecie, jest już na ukończeniu. Koszt tego arcydzieła wyniesie ponad 30 miljonów dinarów.

Jugosławja godnie uczci krwawą epopeję swych walk wolnościowych i zjednoczenie państwowe południowych Słowian.

Wacław Górnicki.

Głos Pomorza w Sejmie

Poseł Śląski apeluje o podjęcie szczególnie intensywnej akcji finansowej na Pomorzu

Na środowem posiedzeniu komisji dla badania sprawy pełnomocnictw przemawiał również poseł Ślaski z Trzebcza. Przemówienie to ogłaszamy poniżej w całości. Przyp. Red.

Wysoka Komisjo!

Mamy świeżo w pamięci **przemówienie pana premjera Składkowskiego,** który jako **najważniejsze zadania obecnego Rządu wysunął POPRAWĘ SYTUACJI GOSPODARCZEJ KRAJU,** poprawę nastroju w społeczeństwie i zlikwidowanie bezrobocia.

Usłyszeliśmy i przyjęliśmy apel Pana Premjera do wszystkich ludzi dobrej woli, by pod szerokiem hasłem obrony Państwa, hasłem rzuconem przez Naczelnego Wodza, podporządkowali się tej jednej idei, idei tak wielkiej, że ona winna skupić wszystkie najlepsze elementy Narodu.

Pan wicepremjer Kwiatkowski poza sprawami walutowemi większą część swego przemówienia poświęcił **stworzeniu możliwości pracy dla bezrobotnych:** pragnąłbym, by zamierzenia Rządu na tym niesłychanie ważnym odcinku naszego życia państwowego dały pożądane wyniki.

Specjalnie **na terenie Pomorza byliśmy świadkami tragicznych zajść, niestety, połączonych z ofiarami ludzkiemi, i dlatego apeluję, żeby Rząd zechciał w związku z bezrobociem PODJĄĆ SZCZEGÓLNĄ AKCJĘ FINANSOWĄ NA POMORZU i zechciał zwrócić specjalną uwagę na ten teren, który jest nietylko terenem pogranicznym, ale także jest zapleczem Gdyni.**

Usłyszeliśmy, że Rząd z pełnomocnictw korzystać będzie jedynie w wypadkach naprawdę koniecznych.

Lecz w art. I pod poz. b. Ustawy mamy upoważnić Rząd do wydawania dekretów w zakresie ustalenia stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Chodzi tu o sprawę zasadniczą stosunku Państwa do jednego z Wyznań Religijnych, sprawę, którą bez szkody dla interesów Kraju możnaby załatwić normalną drogą ustawodawczą.

Przypuszczam, że Rząd musi mieć ważne powody, jeżeli tą sprawę wstawił do ustawy o pełonmocnictwach i chwilowo nie stawiam wniosku, o wyłączenie jej z pełnomocnictw, ale proszę o udzielenie wyjaśnień czy istotnie pełnomocnictwa w tym kierunku są potrzebne.

Z przemówienia Pana Premjera wynikało, że pragnie rzeczowej współpracy z Sejmem. Chcę dlatego zwrócić uwagę Rządu na parę zagadnień, wymagających sprecyzowania, względnie załatwienia.

W lutym br. zwołał Rząd **wielką naradę gospodarczą. Należy przyśpieszyć ujawnienie jej wyników w formie jasnego programu,** będącego trzonem przyszłej akcji dekretowej oraz ustawodawczej Rządu.

Przeszło trzy miesiące temu **powołał Rząd Komisję do zbadania przedsiębiorstw państwowych.** Niestety, działalność tej Komisji, jak dotąd, nie spełniła nadziei w niej pokładanych i nie dała konkretnych wyników.

Sądzę, że zarówno zwolennicy t. zw. „etatyzmu“, jak i jego przeciwnicy bardzo chętnie zapoznaliby się z tem, jak ta Komisja pracowała, co ustaliła i co uważa za konieczne do spełnienia.

Dlatego zwracam się do Pana Wicepremjera, aby w miarę możności przyspieszył prace tej Komisji i nam ten materjał udostępnił.

W dziedzinie polityki rolnej pamiętać należy, że jedynie rentowność produkcji warsztatów rolnych, a nie ich samowystarczalność rozszerzyć może pojemność rynku wewnętrznego tak na produkty własne jak przemysłowe.

Obawiam się, by zapowiedziane obniżenie premij wywozowych na zboża i rośliny oleiste przy przewidywanym lepszym urodzaju nie wpłynęło ujemnie na kształtowanie się cen za produkty rolne.

Kilku mówców poruszyło **zagadnienie przebudowy ustroju rolnego:** mam wrażenie, że jeżeli postawimy tę sprawę na płaszczyźnie gospodarczej, wolnej od wszelkiego radykalizmu społecznego, to dojdziemy w ciągu szeregu lat do pomyślnego jej załatwienia bez wywołania zbytnich zadrażnień.

Kończąc, pragnę zaznaczyć, że będę głosować za udzieleniem Rządowi pełnomocnictw.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

większego wzmożenia tempa pracy nad podniesieniem i rozwojem kultury polskiej, jako podstawy, jednoczącej cały nasz naród, pominąć miał milczeniem szereg innych zagadnień, mających znaczenie pierwszorzędne szczególnie dla rozwoju ziem zachodnich.

Mam na myśli **pracę nad dalszym rozwojem ekonomicznym i gospodarczym tej części obszaru Rzeczypospolitej.** Powinniśmy sobie zdawać sprawę, że **poziom kulturalny ziem zachodnich jest w porównaniu z innemi ziemiami polskiemi najwyższy.** Dotyczy to zarówno miast jak i wsi. Pozostałe ziemie dokonać muszą wielkiego wysiłku, aby podnieść skalę życia kulturalnego i gospodarczego do poziomu ziem zachodnich. **Nie znaczy to wszakże, aby Województwa Poznańskie i Pomorskie lub Śląskie miały się w rozwoju swoim chociaż na chwilę zatrzymać.** Ziemie te powinny się rozwijać w tempie przyspieszonem, posuwając się wciąż naprzód.

Społeczeństwo polskie powinno poświęcać wiele uwagi temu problematowi. NALEŻY BADAĆ, PORÓWNYWAĆ I W MIARĘ SIŁ I MOŻNOŚCI DOSKONALIĆ ŻYCIE KULTURALNE, SPOŁECZNE I GOSPODARCZE NA WSZYSTKICH ODCINKACH. Powinno się stać ambicją i hasłem naczelnem tego obszaru Rzeczypospolitej, aby prężność gospodarczą elementu polskiego do najwyższych granic zwiększyć.

Nie mogę też pominąć zagadnienia, mającego dla przyszłego rozwoju ziem zachodnich i portu polskiego szczególne znaczenie. Ziemie te dbać powinny, **aby stan posiadania ulegał zmianie jedynie na korzyść Polaków, aby etnograficznych stosunków nie zakłóciła imigiracja.**

Fakt, że nasze ziemie zachodnie stanowią pod względem najlepiej rozwiniętego własnego aparatu handlowego wyjątek, że **kupcy polscy stanowią tu zwartą, pełną tężyzny grupę społeczną,** powinien być należycie doceniany nietylko na tych ziemiach, ale na całym obszarze Rzeczypospolitej. Utrzymanie i dalsze zwiększanie tego stanu posiadania **szczególnie w porcie gdyńskim** stanowić powinno jedno z czołowych zadań całego społeczeństwa polskiego z ziemiami zachodniemi na czele. W tem znaczeniu **Gdynia i jej bliższe i dalsze zaplecze otoczone być powinno nieustanną opieką.**

Rozwój stosunkowo niezbyt rozwiniętego przemysłu **w Wielkopolsce i na Pomorzu** wymagałby szczegółowego omówienia przez fachowca. Jest jednak rzeczą jasną, że **Wielkopolska i Pomorze** winny się rozwijać przemysłowo, opierając się przedewszystkiem **o port gdyński.** Sprawa ta bliska w swym całokształcie sercu każdego Polaka interesuje żywo Ministerstwo Oświaty z racji rozwoju i odpowiedniego dostosowania **sieci szkół zawodowych.**

Następnie p. minister omówił stosunek Wielkopolski i Pomorza do kultury polskiej.

„Pięknym paniom wstęp wzbroniony"

Edyta w „pętli śmierci"

Wspomnienia z areny cyrkowej

(Ciąg dalszy).

Nowy numer, **„pętla śmierci" Ernakiego,** stał się przez noc atrakcją pierwszorzędną. Prasa i publiczność były **zachwycone.** Wszyscy byli jednego zdania: czegoś tak djabelnie warjackiego dotychczas nie widziano!

E r n a k i promieniał **i chodził w sławie jak w słońcu.** Przedstawiał się wszędzie jako **wielki wynalazca,** chełpił się wysoką gażą, gdziekolwiek mógł.



Tresowany słoń.
Dobrze wytresowany słoń produkuje się w cyrku wraz ze swą treserką.

H e n r y również był zadowolony. Udział jego w gaży Ernakiego był poważny. Pisma sławiły go w długich artykułach. I — co najważniejsze — **E d y t a go kochała!** Nie ukrywała już tego przed nim.

Kiedy miesiąc zbliżał się ku końcowi i należało oczekiwać ponownego zaangażowania z wyższą gażą, dawał Henry staremu Ernakiemu do zrozumienia, że i on liczy na podwyższenie gaży.

— P ó ź n i e j, p ó ź n i e j, H e n r y! — odpowiadał Ernaki — mam w tej chwili inne sprawy na głowie.... ważniejsze. Myślę o nowym tricku, chcę przebudować nasz aparat — będzie jeszcze wspanialszy...!

— Wogóle należałoby go raz dokładnie zbadać — zauważył Henry — mam wrażenie, że niektóre części poważnie się rozluźniły.

— P ó ź n i e j, p ó ź n i e j — teraz nie mam czasu — powtarzał wciąż Ernaki.

Henry nalegał coraz natarczywiej. Ernaki odpowiadał coraz ostrzej. Przez kilka dni nie zamienili ze sobą ani słowa.

Wreszcie Henry podszedł znowu do niego i — wyznał staremu swoją miłość i **poprosił go o rękę Edyty.**

Ernaki podskoczył. Po chwili odparł:

— P ó ź n i e j, p ó ź n i e j...!

Wtedy Henry stracił panowanie nad sobą. Począł krzyczeć, stary krzyczał jeszcze głośniej.

I tak doszło wreszcie do jawnego zatargu.

— **Jutro przestanę pracować** — wrzasnął wreszcie Henry i odwrócił się na pięcie, nie czekając odpowiedzi.

Pragnął, musiał rozmówić się teraz z Edytą! Ale **nie znalazł jej.** Stary Ernaki ukrył ją, nie wypuszczał ze swych łap, bronił do niej dostępu. Także wieczorem podczas przedstawienia nie znalazł Henry sposobności, aby móc porozumieć się z Edytą.

Zamiar Henry'ego był nieodwołalny: jutro istotnie przestanie pracować. Mógł to uczynić. Dzisiaj upływał pierwszy jego kontrakt, a Ernaki nie zdążył go jeszcze odnowić. Mimo, że zawarł już nowy kontrakt z dyrektorem cyrku, — o tem wiedział Henry.

Nazajutrz wieczorem udał się do cyrku, ale nie do swojej garderoby. Usiadł na widowni i czekał co będzie. „Pętlę śmierci" już montowano, jak zwykle. Ernaki biegał między robotnikami i dozorował montażu.

— On sądzi istotnie, że ja przyjdę! — myślał Henry. Orkiestra grała uwerturę dłużej niż zazwyczaj. Ernaki zniknął za portjerą. Orkiestra wciąż jeszcze grała.

— Teraz wejdzie na arenę reżyser i oznajmi, że z powodów niezależnych od dyrekcji sensacyjny numer musi być skreślony z programu — śmiał się Henry w duchu.

Nagle **zbladł:** portjera rozsunęła się i **na arenę wyskoczyła... E d y t a.**

Henry siedział wciąż jeszcze jak **skamieniały.** Edyta stała ju na górze na podjum, skąd rozpoczynał się zjazd. **Orkiestra urwała.** Na podjum wciągano w tej chwili „wózek śmierci". Henry zerwał się i zmierzał w kierunku areny.

— Nie, nie! Stójcie! — chciał krzyczeć, ale żaden dźwięk nie wyszedł z jego zaschniętego gardła.

Z niesamowitym hukiem runął wózek z Edytą w dół — w pierwszą krzywiznę — przez pętlę — stanął na głowie — przewinął się w następną krzywiznę — przeskoczył przez otwarte miejsce toru... — **Krzyk przerażenia wyrwał się z tysiąca piersi.** W dole: małe rumowisko — zdruzgotane części wózka, skrawione członki.

Edytę wyniesiono już z areny, **orkiestra grała dalej.**

— Zabita, na miejscu zabita! — krzyknął Henry, kiedy stanął za portjerą.

Jeszcze tej samej nocy opuścił Paryż. Uciekał w popłochu, ale głos sumienia wołał mu:

— Morderca!

„Rusałka na kieliszkach"

— T o, c o S l i m s p a n u o p o w i a d a ł o E d y c i e w „p ę t l i ś m i e r c i", z g a d z a s i ę — rzekł do mnie dyrektor Sawade, — p r z e m i l c z a ł j e d y n i e n a j w a ż n i e j s z ą r z e c z: **s i e b i e s a m e g o.**

— Siebie samego? To on w tej historji odegrał jakąś rolę? — przerwałem.

— **G ł ó w n ą r o l ę!** — odparł Sawade — H e n r y, t o o n s a m. Później spotkałem go w Rosji. Niech go pan s a m zapyta, czy chciałby panu opowiedzieć historję o „r u s a ł c e n a k i e l i s z k a c h".

Ostatnie zdanie Sawade wypowiedział z d z i w n y m u ś m i e s z k i e m, poza którym zazwyczaj ukrywała się j a k a ś n i e s p o d z i a n k a.

Tak było i tym razem. Kiedy odwiedziłem S l i m s a w jego rekwizytorni i wyjechałem z moją prośbą o historję „r u s a ł k i n a k i e l i s z k a c h", wpadł na mnie z taką furją i z takim stekiem przekleństw, iż z a m i e n i ł e m s i ę w s ł u p s o l i.

Nagle wybuchnął głośnym śmiechem.

— T a k j a k p a n t e r a z t u t a j stoi, z t a k n i e s ł y c h a n i e g ł u p i m i i d j o t y c z n y m w y r a z e m t w a r z y, tak j a w ó w c z a s wyglądałem — zawołał i śmiał się dalej.

Oburzony, chciałem opuścić namiot. Ten człowiek to przecież **istny warjat!** Jakżeby mógł inaczej umieszczać na swoim namiocie napis: „P i ę k n y m p a n i o m w s t ę p w z b r o n i o n y".



Niedźwiedź polarny
Jeszcze buja wśród bezmiaru Oceanu Lodowatego, ale już niebawem zamkną go w basenie cyrkowym.

Ale zatrzymał mnie przemocą i posadził na krześle.

— A więc opowiem panu historję o rusałce na kieliszkach — rzekł. To przecież już czterdzieści lat temu.

Piękny błazen z żałobą w sercu

— Jak pan sądzi, co zrobi młody cyrkowiec, kiedy ma poza sobą ciężkie przeżycie, kiedy naprzykład widział na własne oczy, jak dziewczyna, którą kochał, poniosła śmierć na arenie? **Zostanie BŁAZNEM!**

Błazny to przeważnie ludzie, którzy przedtem byli czemś innem i którzy wskutek ciężkiego rozczarowania zmienili swój tryb życia. M o ż e p r a g n ą z a g ł u s z y ć b ó l w p i e r s i p r z e z ś m i e c h, którym co wieczora rozbrzmiewa widownia. M o ż e i s t o t n i e c a ł e ż y c i e w y d a j e i m s i ę ś m i e s z n e, jednem słowem k l o w n, b ł a z e n z b ó l e m w s e r c u n i e j e s t r z a d k o ś c i ą.

Taki błazen więc pracował około 1890 roku w Rosji. Popisywał się numerem, którym wówczas zachwycała się każda publiczność: **grał na dostrojonych kieliszkach rosyjską pieśń ludową.** Nic trudnego, ale ludziom podobało się to. Do sukcesu tego przyczyniała się może także osoba błazna. Był to **smukły, przystojny chłopak, o płomiennych oczach, o wytwornych ruchach.**

W Moskwie wygląd młodego błazna naraził go na **mnóstwo przykrości: z a k o c h a ł a s i ę w n i m p e w n a d a m a.** Była to córka wysokiego oficera, piękna i bogata. Bez ogródek — ot, jak dziewczyna, przyzwyczajona, aby spełniało się każde jej życzenie — zawiadomiła przez służącego błazna, iż **podoba się jej i pragnie spożyć z nim po przedstawieniu kolację w wytwornym nocnym lokalu.** (D. c. n.)

Mały, lecz własny...

Historja, jakgdyby z bajki Jachowicza wzięta. Na spienionych falach kanału La Manche, niedaleko wyspy Guernsey leży maleńka wysepka Brequhou. Rzec można: mikroskopijna, gdyż powierzchnia jej wynosi zaledwie kilkaset metrów kwadratowych. Brzegi ma skaliste, jej mieszkańcy — to przelotne ptaki. Nikt dotychczas nie zgłaszał praw własności do tego bloku granitowego. **Skorzystał z tego stanu rzeczy** słynny dziwak, kapitan angielski T. A. Clarke, i objąwszy wysepkę w posiadanie wybudował przystań, windę od przystani aż na szczyt skały, gdzie postawił maleńki domek, w którym zamieszkał. Podobno bardzo sobie chwali żywot, jaki wiedzie, ciesząc się, że ma „domek mały, lecz własny...". Dla rozrywki zakupił niewielki samochodzik, w którym w kilka minut może **objechać swe minjaturowe królestwo.**

Na froncie gospodarczym

Walka o Czechosłowację i Austrję

pomiędzy portami niemieckiemi, polskiemi i Triestem

(Civ.) Państwa Europy Środkowej, jak Czechosłowacja i Austrja, nie posiadające własnego dostępu do morza, muszą z natury rzeczy być klientem obcych portów, przez które przechodzi ich handel zagraniczny. O klientów tych ubiegały się jeszcze przed wielką wojną porty Morza Północnego i Triest. — Jak długo Triest należał do Austrji, był on portem przywozowym i wywozowym tego kraju, oraz portem tranzytowym południowej i południowo - wschodniej Europy. — Dzięki austrjackiej polityce taryfowej i celnej, porty niemieckie usunięte były od obsługi, należących do Austrji ówczesnych Czech, Moraw, Galicji. — Gdy Triest jednak po wojnie dostał się Włochom, dawne jego zaplecze, rozdzielone między państwa powstałe po wojnie, zmieniło kierunki swego handlu i port ten **stracił swe dawne znaczenie.** Skorzystały z tego **porty niemieckie,** które **zdobyły przewozy Czechosłowacji.**

Rząd włoski jednak rozpoczął wszelkiemi środkami **popierać Triest,** chcąc przywrócić jego dawne znaczenie i przyznał bardzo znaczne ulgi celne i frachtowe kupiectwu byłych krajów austrjackich środkowej Europy, byle je ściągnąć do portu. Te środki stały się początkiem **zaciętej walki Triestu z portami niemieckiemi,** walki, polegającej na **wyścigu** obniżania kosztów korzystania z jednej z tych dróg. Z walki tej korzystało zaplecze, ale porty ostatecznie wyczerpane zawarły w 1928 r. układ monachijski, na mocy którego **podzieliły się poprostu terytorjum Czechosłowacji.** Za teren ciążenia do portów niemieckich uznano Niemcy i półn. Czechy, zaś Europę środkową uznano za dalsze zaplecze Triestu. Jednakże to teoretyczne zaplecze nie ciążyło w pełnej mierze praktycznie ku Triestowi. — Południ. - słowiańszczyzna miała własne porty, Węgry raczej kierowały swe transporty przez Fiume, Czechosłowacja, z powodu tanich przewozów na Elbie i niemieckiej taryfy portowej używała portów niemieckich morza Północnego, Polska miała Gdańsk, a później Gdańsk i Gdynię.

Dla podniesienia ruchu w Trieście, włoska polityka wobec Austrji w r. 1934 doprowadza do szeregu układów handlowych, celnych i taryfowych, mających na celu odciągnięcie importu austrjackiego od portów niemieckich. Odpowiedzią na to był „obronny związek hanzeatycki", założony przez hamburskich i bremeńskich importerów, wraz z koleją niemiecką, starający się, zrównać te warunki przez przyznanie podobnych przywilejów, co mu się zresztą **nie udało,** gdyż poza większą odległością Hamburga o 400 km. niż Triestu, odegrały **tu** rolę **względy polityczne i dewizowe.**

Walka o zaplecze austrjackie i czechosłowackie jest tylko odcinkiem ogólnej walki o południową i półn. - wschodnią Europę. Do dawnych kontrahentów, tj. niemieckich portów morza Półn. i Bałtyku, Portów Reńskich i Triestu, **przybyły od r. 1930-31 porty polskie — Czechosłowacja i Austrja są dziś coraz lepszemi klientami tych portów.**

Dziś w walce tej najbardziej zmęczone wydają się porty niemieckie i by uratować resztę swego stanu posiadania, pragnęłyby układów.

Młode porty polskie, z wiarą w swój rozwój i coraz większą atrakcyjną swą siłę, nie widzą potrzeby rezygnowania przez układy i nie kwapią się do nich, zwłaszcza że wspiera je polityka taryfowa kolei — wytrzymująca doskonale ofiarowane przez siebie ulgi w taryfach związkowych.

Bezpłatna rachunkowość dla rolników

Za przykładem lat ubiegłych, Pomorska Izba Rolnicza również w roku bieżącym przyjmie pewną ilość drobnych gospodarstw do **bezpłatnej rachunkowości** drogą prowadzenia odpowiednich zapisków w gospodarstwach według wskazówek dojeżdżających urzędników. Pierwszeństwo Izba rezerwuje dla rolników z powiatów: tczewskiego, starogardzkiego, chełmińskiego, brodnickiego, sępoleńskiego, tucholskiego i toruńskiego.

Ponieważ termin zapoczątkowania ksiąg upływa z dniem 1 lipca br., przeto zgłoszenia należy przesyłać pod adresem Izby (Toruń, Sienkiewicza 10) niezwłocznie. Dotyczy to tylko rolników, których gospodarstwa nie przekraczają 30 ha.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 12 czerwca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.90—90,08—89,72; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Holandja 359,60—360,32—358,58 Kopenhaga 119,69—119,11; Londyn 26,75—26,82—26,68 Nowy Jork 5,31 7/8—5,33 1/8—5,30 5/8; Nowy Jork kabel 5,32—5,33¼—5,30¾; Oslo 134,73—134,07; Paryż 35,01—35,08—34,94; Sztokholm 138,00—138,33—137,67; Szwajcarja 171,90—172,24—171,56; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,10—41,80; Helsingfors 11,75—11,82—11,76; Hiszpanja 72,70—72,40; Montreal 5,30½—5,28.

Tendencja: niejednolita.

Waluty

Belgi belgijskie 90,08—89,65; dolary amerykańskie 5,32—5,29; dolary kanad. 5,30—5,26; floreny holend. 360,00—360,32—358,60; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajc. 172.24—171,40; funty ang. 26,82—26,66; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 197; korony duńskie 119,69—118,85; korony norw. 134,73—133,75; korony szwedzkie 138,33—137,35; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,82—11,60; marki niemieckie 135—130; pesety hiszp. 63,00—61,50; szylingi austr. 99—98; marki niem. srebrne 143—138.

Papiery wartościowe

3 proc. inwestycyjna I em. 68,75, serje 85; II em. 69,50, serje 85; 5 proc. konwers. 52,75; 6 proc. dol. 76,25; 4 i pół proc. Pozn. Ziem. Kred. serja I 42,50—42,00; 7 proc. przem. pol. 78,75; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 45,75—46; 4 i pół proc. Warszawy 53,50; 5 proc. Warszawy stare 55,25—55,38 za 1933 r. 54,50—54,00—54,50; 5 proc. Łodzi za 1933 r. 47,75; 6 proc. obl. Warszawy 8 i 9 em. 53,00.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów mocniejsza.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 12 czerwca 1936 r.

Żyto 65 ton 15,50—15,40—15,60; pszenica st. 15 t. 22,35—21,75—22,25; jęczmień: jedn. 15,75—16; zbior. 15,25—15,50; owies 15—15,75; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 22,75—23,25; gat. I 0—50 proc. wł. w. 22,50—22,75; gat. I 0—65 proc. wł. w. 21,25—21,75; gat. II 50—65 proc. wł. w. 17,75—18,50; razowa 17,50—18,25; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 16,50—17,50; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 0—20 wł. w. 35,75—37,75; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 34,75—35,75; gat. IB 0—55 proc. wł. w. 34—35; gat. IC 0—60 proc. wł. w. 33,25—34,25; gat. ID 0—65 proc. wł. w. 32,25—33,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 30,25 do 31,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 28—29; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,75—zowa 0—95 proc. wł. w. 25,75—26,25; otręby żytnie wymiał stand. 11,50—11,75; otręby pszenne: miałkie wymiał stand. 11,75—12,25; średnie wymiał stand. 11,25—11,75; grube wymiał stand. 11,75—12,25; otręby jęczmienne 12,00—13,00; rzepik zimowy bez worka 36—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 32—34; siemię lniane 42—44; peluszka 24—26; wyka 26—27; seradela 24—26; groch: polny 20—22, Wiktorja 23—25, Folgera 19—21; łubin: niebieski 10,50—11; żółty 12,50—13; ziemniaki jadalne nadnoteckie 3,50—4; fabryczne za kg% 0,15; płatki ziemniaczane 15,25—16,00; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 14,25—14,75; słonecznikowy 42/44% 17,25—18,25; kokosowy 14,50—15,50; wytłoki suszone 9—9,50; słoma żytnia prasowana 2,50—3; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; śrut soja 21,00—22,00.

Przez zorganizowany wysiłek — ku lepszej przyszłości

Otwarcie wystawy spółdzielczej w Warszawie

Dnia 8 b. m. w gmachu YMCA przy ul. Konopnickiej otwarta została z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia spółdzielni spożywców „Społem" wystawa spółdzielcza. Na otwarcie wystawy przybyli: p. wicepremjer i min. skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, minister rolnictwa J. Poniatowski, wiceminister skarbu Tadeusz Lechnicki, dyr. gabinetu min. skarbu W. Martin, prezes rady spółdzielczej państwowej Pomijalski, nacz. wydz. w min. przemysłu i handlu K. Sokołowski oraz przedstawiciele organizacyj spółdzielczych.

Reprezentantów rządu powitał prezes Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" p. Rapacki.

Przemówienie min. skarbu E. Kwiatkowskiego

Odpowiadając na powitanie p. min. Kwiatkowski podkreślił rolę spółdzielczości w toczącej się walce gospodarczej. Następuje — mówił p. wicepremjer — **nowa epoka zorganizowanego życia ludzi.** Wkraczamy w okres, **w którym wysiłek indywidualny, wysiłek pojedyńczego człowieka nie jest momentem decydującym i wyłącznym filarem życia.** Wszystkie narody maszerują dziś **w ściśle** określonych kierunkach, a więc i my Polacy, Naród — w którym tkwi tyle indywidualizmu, musi zdobyć się **na zorganizowany wysiłek.**

Organizując ten wysiłek musimy się również zwrócić do tej **szkoły społecznego działania, jaką jest spółdzielczość.** Wszystko powinno być zrobione, aby nastąpiła wraz z ogólnem odrodzeniem narodowem społeczno-gospodarczem nowa era ruchu spółdzielczego, w którym tkwią tak istotne pierwiastki wychowawcze. Życzę Panom — zakończył p. wicepremjer — **aby spółdzielczość, która prezentuje swój dorobek w tym gmachu, poświęconym młodości, zgodnie ze swem przeznaczeniem stała się zarzewiem budzenia tej młodości na polu społeczno-gospodarczem.**

Po przemówieniu p. min. Kwiatkowskiego i otwarciu wystawy, zgromadzeni goście zwiedzili ciekawe eksponaty wystawy.

Wystawa otwarta jest dla publiczności codziennie od 9-ej zrana do 7-ej wieczorem i trwać będzie do dnia 27 b. m.

Lasy w Polsce giną...

Zapobiec ma temu ustawa o ochronie lasów

W związku z obradami Komisji Rolnej Sejmu nad projektem ustawy o zalesieniu nieużytków, należy zaznaczyć, iż według danych Urzędu Statystycznego z roku 1930-31, mamy w Polsce 8 milj. ha lasu. Na jednego mieszkańca przypada 0,26 ha lasu, podczas gdy przeciętnie w Europie przypada 0,31 ha lasu, co uważane jest za przeciętną ilość, jako samowystarczalną.

Od ostatniego rozbioru Polski do r. 1918 ubywało rocznie w Polsce 36.000 ha lasu. Od r. 1918 do 1927, t. j. do czasu wydania ustawy o ochronie lasów niepaństwowych, ubywało rocznie około 45.000 ha rocznie. Od roku 1927 do dziś ubywało rocznie 57.000 ha lasu. Wynika więc z tego, że po wydaniu ustawy o ochronie lasów ubywało rocznie w Polsce więcej o 20.000 ha.

Celem wyrównania tego nadmiernego ubytku, należy zwrócić uwagę baczniejszą na zalesienie nieużytków, i w tym celu właśnie opracowywana jest obecnie ustawa o ochronie lasów.

Świat kobiecy

Moda pod znakiem lnu

Tanio, ładnie i elegancko

Len. Należał mu się coprawda od dawna łaskawy uśmiech Pani Mody.

Dystansowały go wprawdzie i sztuczne jedwabie, odbierała mu prawowite berło zagraniczna bawełna, a on trwał cichy i skromny na odległych posterunkach nielicznych włościańskich zagonów, patrząc ufnie w niebo błękitnemi oczkami, czekając aż wybije jego godzina.

Już w ubiegłych sezonach zaczęła odchylać się zasłona zapomnienia. Len przewijał się coraz częściej przez strojne karty zagranicznych żurnali, aż dotarła i do nas zwycięska fala mody, zatapiając po drodze wszystko co nie jest utkane z czysto lnianej nitki.

Len bezwątpienia jest obecnie królem sezonu, a że łączy on w sobie niepowszednie zalety panowanie jego trzeba obliczać na długie lata.

Wyroby ze lnu, przechodząc stale fazy udoskonalania, dosięgły już w tym roku szczytów wyrafinowania i dobrego smaku. Widzimy nietylko płótna w kolorach naturalnych, lecz również bordo płótna nakrapiane w błękitne partylki, w liljowe gwiazdki i złote półksiężyce. Widzimy różowe płótna w czarny deseń, zielone w bronzowy rzucik, niebieskie w białą kratkę i wiele jeszcze rozmaitych kombinacyj. Jak widać z tego, możemy dziś za niewielkie pieniądze mieć najpiękniejsze i najmodniejsze tualety. Bez płótna nie obejdzie się żaden sport, żadna podróż, żadna słota: mamy płótna tak niewidocznie impregnowane, że w niczem nie przypominają cuchnących gumowych tkanin, pod któremi człowiek poci się straszliwie. Niezliczone rodzaje samodziałów, od najprostszych do najwyszukańszych, kolorowe tkane piki, to epigoni szarego pierwotnego płótna.

Lato wymaga ubioru jaknajlżejszego i zarazem jaknajwygodniejszego. Weekendy, plaża, góry, wieś — oto tereny naszego działania w lecie. Dobrze skrojone shorty z krajowej piki wraz ze spódnicą i bolerem, ozdobione paskiem, krawatem i guzikami w odmiennym kolorze złożą się na strój nadający się zarówno do pracy w mieście jak i do odpoczynku na plaży lub w lesie. Sukienka sportowa nadaje się do noszenia w mieście, jak i do tenisa, siatkówki i wycieczek. Luźny trzyćwierciowy płaszczyk z impregnowanego samodziału, zaopatrzony w kaptur, doskonale osłoni przed deszczem i kurzem. Co do czysto sportowych strojów na wycieczki autem lub motocyklem, to strój pani niczem nie powinien różnić się od stroju jej towarzysza. Oboje mogą nosić identyczne pumpy, koszulki i kurtki.

Otóż to masowe entuzjastyczne wcielenie sukien, bluzek, okryć, kostjumów i trykotaży z lnianej nitki do garderoby świadczy, że „Moda Lniana“ nie jest kaprysem chwili, a przeciwnie, epoką, która ma już swoje stałe miejsce na kartkach mody współczesnej.

Racjonalna pielęgnacja włosów

Najczęściej ciemne włosy są o wiele bardziej tłuste, niż włosy jasne, a kędzierzawe bardziej suche, niż proste. Na wszystkie te właściwości trzeba zwrócić uwagę, jeśli się chce utrzymać włosy w stanie bujnym, połyskującym i miękkim. Podstawą pięknej fryzury są wypielęgnowane włosy. Pachnący, falujący włos układa się łatwiej, aniżeli ciężki i tłusty.

Przy każdych włosach należy sobie postawić za regułę używanie co wieczór przez 5 minut szczotki i masowanie skóry głowy przez jedną lub dwie minuty. Osiąga się przez to żywszą cyrkulację krwi, co oczywiście wzmacnia siłę i porost włosów.

Cyrkulacja krwi jest więc najlepszym i najtańszym środkiem na porost włosów i najpewniejszą podstawą silnych i pięknych włosów. Ważny jest przytem wybór odpowiedniej szczotki. Najlepsze są elastyczne szczotki ze szczeciny na gumowem podłożu, które też najłatwiej daje się utrzymywać w czystości.

Nie należy też zapominać o częstem myciu szczotki, gdyż tłuszcz i łupież, które pozostają przylepione do szczeciny, nie powinny powracać z powrotem na skórę głowy. Do czesania trzeba wybierać grzebienie niezbyt gęste, gdyż gęste łamią i zrywają włos. Czesać należy wolno, cierpliwie, nie szarpiąc i nie niszcząc włosów.



Lato się zbliża szybkiemi krokami. Czas już pomyśleć o pijamie plażowej i kostjumie kąpielowym.

Na naszej rycinie widzimy dwa piękne modele tego nieodzownego rynsztunku letniego pięknej pani.

Zbliżają się wakacje

Egzaminy w szkołach dobiegają końca. Wielkiemi krokami zbliża się okres wakacyj.

Wszyscy oczekujemy tej chwili z niecierpliwością, ale i z troską. Bo choć czas to pieniądz, a czasu nam podczas wakacyj nie zbraknie, to jednak na opędzenie kosztów, związanych z niemi, potrzebna nam jest gotówka i sam czas nie wystarczy.

Kto posiada wystarczające oszczędności, ten troszczy się tylko o to, jak je najprzyjemniej w wolnych chwilach użyć; ten jednak, kto musiał wydatkować wszystkie swoje dochody — ma poważny kłopot ze zdobyciem potrzebnych środków.

Problem ten znajdzie łatwe rozwiązanie dla wielu osób, grających na trzydziestej szóstej Loterji Państwowej. W rozpoczynającem się 18 bm. ciągnieniu pierwszej klasy, wylosowanych będzie trzynaście tysięcy wygranych, a śród nich znajdujemy po jednej wygranej w wysokości stu tysięcy, pięćdziesięciu tysięcy, dwudziestu tysięcy złotych, cztery wygrane dzienne po dwadzieścia pięć tysięcy zł, pięć po dziesięć tysięcy, dziesięć po pięć tysięcy itd. A wszak już kilkusetzłotowa wygrana może zaważyć na szali naszych kłopotów przedwakacyjnych.

Spróbujmy więc szczęścia i spieszmy się z nabyciem losu, bo czasu pozostało niewiele.

Witaminy w słojach

Wiosną przygotowujmy zapasy na zimę

Najrzód zacznijmy od butelek, słoi i słoików, które (nie wszędzie coprawda, ale przeważnie) po wydaniu swej zawartości zostały wydelegowane w najciemniejszy kąt spiżarni i przedrzemały tam całą zimę.

Wyciągnijmy więc je na światło dzienne i pewnego poranka zróbmy generalną kąpiel wszystkim szkłom zarówno tym, które potrzebne nam będą zaraz, jak i tym, które spełnią swe zadanie dopiero jesienią. O udaniu się bowiem konserw, oprócz świeżości produktów, decyduje nieskazitelna czystość naczyń, a zatem „kąpiel“ powinna być przeprowadzona niezwykle dokładnie. Wszystkie słoje, butelki i puszki blaszane należy myć piaskiem w gorącej wodzie z sodą, potem kilkakrotnie wypłókać i osuszyć w piecu, możliwie bez użycia ścierki, gdyż ta zostawia maleńkie włókna, które dają początek psuciu się konserw.

Robienie zapasów rozpocznijmy od tych jarzyn i owoców, które oddawna są na naszych rynkach i oczekują na podróż do słoi, a więc: szparagi na konserwę, agrest na konfiturę i kompot zimowy, oraz młoda marchewka, kalarepka i kalafior, z których dodając, w miarę ukazywania się, innych młodych jarzynek, możemy przyrządzić doskonałą sałatkę piklową.

Teraz też mamy największe nasilenie rabarbaru, który daje wyśmienitą marmeladę o kwaskowym, orzeźwiającym smaku.

A oto jeden wypróbowany „niezawodny przepis“.

Szparagi w konserwie.

Ładne, grube i świeże szparagi oczyścić **jak zwykle** i oblanżerować (obgotować) w wodzie. Z łup odkrajanych końców szparagów wygotować potrzebną ilość smaku, odpowiednio posolonego i pocukrowanego, szparagi włożyć do słoja, obwiązać pęcherzem lub zacisnąć przykrywkę klamerką, wstawić do kotła z zimną wodą i przykrywszy pokrywą gotować 25—40 minut.

Gdzie spędzimy urlop?

Racjonalny odpoczynek dla matki i dziecka

Zaledwie tylko kilkanaście dni dzieli nas od zakończenia roku szkolnego, a wyczerpane nauką i zmęczone zimowemi miesiącami dzieci wrócą do domu na swe dwumiesięczne urlopy. Czas więc już najwyższy, aby mamusie powzięły ostateczną decyzję i, uzgadniając w swych projektach co do wyboru miejsca wypoczynkowego, potrzeby własne z potrzebami dzieci, zorganizowały wakacje tak, aby dały one jaknajwięcej korzyści.

Najczęściej panie w swych letnich planach snują marzenia o modnych uzdrowiskach, górach, morzu itp. Bardzo często plany te, natrafiają na nieustępliwą zaporę w postaci niedomagań finansowych, pozostają nadal w krainie marzeń niespełnionych — pani siedzi w domu zła i zdenerwowana, a dziecko pozbawione jest racjonalnego wypoczynku, jaki mu się w okresie wakacyjnym bezwzględnie należy.

Co do wypoczynku dzieci zdrowych, normalnie rozwiinętych i niepotrzebujących specjaln. leczniczych zabeigów, to najodpowiedniejszem miejscem dla ich wakacyjnych wywczasów jest wieś. Zwykła wieś w lesistej zdrowej okolicy. Dzieci nie czują się dobrze w miejscowościach letniskowych zbyt „ucywilizowanych“. Dzieci nie zatraciły jeszcze zdrowego instynktu samozachowawczego. Instynkt ten każe im szukać jaknajwiększej swobody. Są one zmęczone miastem jeszcze bardziej niż dorośli, tempo cywilizacji nadwyręża ich system nerwowy — potrzebny więc jest im spokój i harmonja wsi, potrzebna jest nieograniczona przestrzeń.

Dwa miesiące wakacji, to nie jest wiele, aby zrównoważyć zmęczenie wytworzone nauką i życiem miejskiem. To też trzeba wybrać letnisko takie, aby dziecko mogło mieć jak najwięcej swobody, jaknajwięcej prawdziwie wiejskiego życia. Nie troszczmy się też o to, czy dziecko będzie miało do zabawy inteligentniejszych rówieśników ze swojej sfery — gdyby nawet pozostało mu jedynie towarzystwo dzieci chłopskich, to może właśnie byłoby bardzo pożyteczne wobec przepaści, jaka wytworzyła się między inteligencją miejską a wsią.

A wypoczynek mamusi?

Jeśli chodzi naprawdę tylko o wypoczynek, o odbudowę naszych sił fizycznych i psychicznych, to zostawmy tłumne letniska osobom, które cały rok siedzą w zapadłym kącie i tęsknią do ludzi, zostawmy to ludziom chorym, których zdrowie tego wymaga koniecznie.

Sprobójmy trochę tego życia na „dziko“, odnajdźmy w sobie prymitywny stosunek do natury, cieszmy się rosą i słońcem, słuchajmy śpiewu ptaków, podziwiajmy piękno i harmonję przyrody...

Szukajmy wypoczynku na łonie natury, gdyż tylko tam znajdziemy spokój, ukojenie, wypoczniemy fizycznie i nerwowo i odzyskamy tę równowagę ducha, która przy wychowywaniu dzieci jest nam tak zawsze potrzebna.

ANTONI MARCZYŃSKI

3)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

Nikt nie usłuchał tej rady.

— Oka bym nie zmrużyła.

— Ani ja... Ani ja... Po tem co zaszło, zasnąć?!

Nawet Ludwik przyznał słuszność ciotce Magdalenie. W rzeczywistości zatrzymywała ich wszystkich w hallu obawa, by ktoś nie wślizgnął się do gabinetu Jana Boltona i nie ściągnął tam czegoś; nastrój wzajemnej nieufności potęgował się z każdą chwilą, a klucz tkwiący w zamku owych drzwi nabrał jakichś magnetycznych własności dla oczu całej rodziny zmarłego. Jednocześnie myśli wszystkich tych osób pochłaniało dręczące pytanie, czy Jan pozostawił testament i jaka jest jego treść. Że jednak nie wypadało jeszcze mówić o tem, rozmawiano na temat samej zbrodni. Każdy uważał za swój obowiązek dowieść, że nie mógłby być jej sprawcą, gdyż w krytycznym momencie przebywał gdzieindziej i ma na to świadków.

— Lidja, — zaczęła Magdalena Dorn, — i ja nie wychodziłyśmy ani na chwilę z naszego pokoju.

— Ani ja, — wtrącił Wawrzyniec, — niech Tytus poświadczy.

— Ja spałem, ale daję głowę, że mój brat jest niewinny.

Po Tytusie usprawiedliwiali się Dorazilowie i Elżbieta Reyowa, która także gotowa była przysiąść, iż jej syn ze swego pokoju nie wychodził.

— Ja również mogę mieć takie alibi, dzięki Irenie, — rzekł Ludwik Bolton z niemiłym uśmiechem. — Należy się jednak liczyć z tem, że policja uzna nasze familijne „zaświadczenia niewinności" za niewystarczające. I słusznie! Bo zabójcą stryja mógł być tylko ktoś z naszego grona!

— Ale, kto, na Boga! Kto?!

— Może sami do tego dojdziemy... Czy nie macie nic przeciwko temu, abym się zabawił w sędziego śledczego?

— Oczywiście, że nie.

— Zatem rozpoczynam „urzędowanie"... Nas obudził Wawrzyniec; a ciebie kto zbudził?

— Wuj Wacław.

— A ciebie, Wacławie?

— On. — Wacław Dorazil wskazał Witolda Reya.

— A ciebie, kuzynie?

— Nikt. Sam usłyszałem strzał, gdy byłem w jadalni.

— O! W jadalni! Więc jednak wychodziłeś z pokoju!

— Tak. Zachciało mi się pić. W pokoju moim nie było ani szklanki wody, wobec czego udałem się do jadalni. Tam znalazłem karafkę. Nagle posłyszałem huk. Nie przypuszczałem, że to strzał. „Drzwi gdzieś trzasnęły", sądziłem i zaspokoiwszy pragnienie, ruszyłem w powrotną drogę... W hallu wpadł na mnie Marski z takim impetem, że omal nie runęliśmy obydwaj.

— Tak pośpiesznie uciekał?!

— Tego nie twierdzę, że uciekał. Powiedział, że biegnie po nas, bo wuj się zastrzelił.

— Hm, zatem Marski pierwszy z nas wszystkich wiedział, że stryj Jan nie żyje.

— I pierwszy później wpadł na to, — wtrąciła Magdalena, — iż nie miało tu miejsca samobójstwo, ale zbrodnia!

— A jak on do ciebie powiedział; że stryja zabito, czy, że się...

— Że się zastrzelił, — odparł Witold stanowczo. — Napewno!

— Hm, to ciekawe, to bardzo ciekawe...

Umilkli na dłuższą chwilę. Siedzieli prawie w zupełnych ciemnościach, gdyż kominek dogasał, świece wypaliły się od dawna, a po nowe nikt się nie kwapił odejść; wypadki tej nocy nie zachęcały do takiego spaceru.

— Och, jak tu ciemno.

— I pomyśleć, — Witold zawtórował matce, — że budynki wszystkich folwarków wuja mają oświetlenie elektryczne, a pałac nie.

— To właśnie ma swój urok, kuzynku, — zaszemrał głos Lidji.

— Jaki tam urok.

— Taki... — uczuł na policzku gorący pocałunek, — taki, że łatwiej o miły nastrój, nie uważasz? — Znów go musnęła ustami.

— Hm, zapewne, — przyznał, — lecz dzisiejsza noc się do tego wcale nie nadaje. — Pomimo tych zastrzeżeń, nie wypuścił z rąk miękkiej kobiecej dłoni, która się doń wysunęła w ciemnościach.

Wawrzyniec i Tytus, siedzący obok Ireny, przypuścili do niej podobny atak z dwóch stron równocześnie, ale bez powodzenia.

Natomiast starsi powrócili do dawnego tematu rozmowy.

— Ludwiku, odpowiedz mi szczerze, — prosiła Julja, — czy ty posądzasz o to zabójstwo Marskiego?

— A ty?

— Ja... ja mogę tylko tyle powiedzieć, że ten administrator biednego Janka nie podobał mi się od pierwszego wejrzenia.

— To samo chciałam powiedzieć, — wtrąciła żywo Magdalena. — I jestem pewna, że on zabił naszego kochanego... — umilkła, gdyż w tej chwili otworzyły się drzwi, wiodące z hallu do przedsionka i w progu stanął jakiś człowiek z latarnią w dłoni.

— Kto to? — Lidja przytuliła się do Witolda.

— To przecież tutejszy stangret, Mateusz.

— Czego chcecie?

Przybyły teraz dopiero dojrzał rodzinę dziedzica, skupioną w drugim końcu rozległego hallu i coprędzej zerwał czapkę z głowy.

— Pan administrator proszom, coby wielmożni państwo galop przylecieli do oficyn, — oznajmił.

— A dlaczego to mamy tam „galop" przylecieć?

— Bo pan administrator chycił tego drania, co zabił wielmożnego pana dziedzica.

Zelektryzowani tą wieścią, pobiegli na wyścigi, aż w drzwiach uczynił się zator. Ten przymusowy przystanek, wypadek przecież ogromnie błahy, miał poważne następstwa. Oto jedna z osób tu obecnych, korzystając z ciemności przyczaiła się za drzwiami i pomknęła do pokoju, w którym leżał zabity, skoro tylko przebrzmiały kroki innych, spieszących do oficyn, by zobaczyć domniemanego sprawcę zbrodni...

ROZDZIAŁ III.

Nowy kandydat do spadku gilotynuje róże

Był to szczupły, wysoki młodzieniec, wyglądający na lat dwadzieścia, lub mało co więcej. Miał na sobie skórzaną kurtkę, krótkie spodnie, żółte sztulpy i grube sportowe trzewiki, a jego czapka z okularami automobilowemi leżała obok łóżka na krześle.

Spoczywał bowiem na łóżku kucharza Marcina, do którego izby odniesiono go kilka minut temu. Gdy rodzina Jana Boltona przybyła do oficyn pałacu, gdzie mieszkała służba, Marski w krótkich słowach opowiedział, co zaszło od chwili, kiedy wyszedł z hallu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WESTON MARTYR (13)

KOPALNIA ZŁOTA

Opowiadanie (z angielskiego)

(Dokończenie).

Z powodu trudności technicznych dopiero teraz, po krótkiej przerwie, zamieszczamy dokończenie ciekawego opowiadania z życia poszukiwaczy złota. Oto krótkie streszczenie początku opowiadania: Kopacz złota stary Mac opowiada, w jaki sposób wyprowadził w pole towarzystwa, spekulujące na kopalniach złota, przez które sam kiedyś został podstępnie wyzuty z obfitej kopalni. Pewnego razu znalazł on dużą bryłę złota, którą przekuł na wąski pasek i nosił przez kilka lat na biodrach, ponieważ posiadanie złota nieostemplowanego groziło poważnemi karami. Złoto to posłużyło mu do odkucia się za wszystkie poprzednie straty.

— Podczas wojny jednakże — ciągnął Mac dalej — nie poległem. I tak postanowiłem sobie z chwilą wypuszczenia z wojska odgrodzić gdzieś działkę i tam odnaleźć swoje osiem funtów złota. Później jednak los chciał inaczej. Shiel zaofiarował mi pracę na kopalni „Feniks". Przyjąłem ją, gdyż pomyślałem sobie, że znajdzie się tam w końcu sposobność pozbycia się tego złota i ponadto odzyskania części dawnych strat, których sprawcami byli Shiel i jemu podobni spekulanci. Zrazu nie wiedziałem dokładnie, w jaki sposób przystąpić do dzieła i zużyć własne złoto, ale wkrótce, kiedy pan się pojawił, wpadłem na pomysł i odtąd miałem już plan gotowy. Skupiłem tyle akcyj, na ile mi pozwoliła gotówka, jak pan wie — nakłoniłem do tego także pana — i miałem zamiar „osolić" bryłę złota. Pan miał pozostać na miejscu ze swoją naiwnością, aby piękną nowinę puścić w świat. Ja sam zaś w Jo'burgu chciałem wszystkie akcje sprzedać po najwyższym kursie. Taki był cały mój zamiar.

Kiedy jednakże ten przeklęty drab Odell pojawił się na widowni, musiałem na gwałt zmienić cały zamiar. Uczyniłem to, jak sam pan widział. Kiedy przybyłem do Jo'burga, przysiadłem cicho jak myszka i śledziłem rozwój wypadków na giełdzie. Rzeczywiście siedziałem w biurze maklera, jak pan przypuszczał, gdyż chciałem być pewny swojej sprawy i niczego nie przeoczyć.

Kiedy w środę rano otwarto giełdę, akcje „Feniksa" notowano po kurssie 4 szylingi 2 pensy. Był to mały spadek kursu, spowodowany, jak się dowiedziałem od innego maklera, sprzedażą większego pakietu akcyj. Kiedy o tem usłyszałem, roześmiałem się w duchu, gdyż było dla mnie rzeczą jasną, że pakiet ten sprzedał Shiel, oczekując niebawem niekorzystnego sprawozdania z kopalni od Odella i obawiając się natychmiastowego spadku „Feniksów". Potem na krótko przed zamknięciem giełdy ktoś nagle zaczął kupować. Kurs Feniksów podskoczył na 12! Teraz już wiedziałem, że mój zastrzyk poskutkował. Przypuszczałem, że Shiel otrzymał od pana telegram z wiadomością o wyniku poszukiwań, i wyobrażałem sobie, jak gorzkiemi łzami płakał, że tak wcześnie pozbył się pierwszego pakietu akcyj. I chąc naprawić zło, usiłował je odkupić.

— Stop! — przerwałem Macowi, — to nie tak było. Przecież to była dopiero środa popołudniu, a ja zatelegrafowałem do Shiela w czwartek rano. Odell uwięził mnie na dnie szybu. To on telegrafował w środę.

— Uwięził na dnie szybu? — zawołał Mac — Do djabła, cóż się stało?

— Później o tem panu opowiem — odparłem — niech pan wpierw swoje opowiadanie dokończy.

SPEKULANCI NA LODZIE

— Więc Odell pana ubiegł? Teraz dopiero wiem, że byli to Montague'owie, którzy postarali się o tak gwałtowne wyśrubowanie kursu w górę. To oni kupowali wówczas nagwałt wszystkie akcje. O rety! W takim razie Shiel zupełnie wsiąkł ze swojemi akcjami. To się udało, chłopcze! Warto się zastanowić, jak dalej sprawy się rozwinęły. Posłuchaj! Na czem ja stanąłem? Tak. W czwartek więc Montague'owie kupowali dalej ze wszystkich sił — i Shiel prawdopodobnie też, kiedy otrzymał pański telegram. W każdym razie kurs „Feniksów" szedł w górę jak rakieta, aż do czasu, kiedy pisma doniosły o odkryciu obfitej żyły złota. A potem rozpoczął się warjacki taniec. W sobotę „Feniksy" notowano po 85. Nieomal straciłem już nerwy i chciałem sprzedać, ale nie sprzedałem. Umiałem się opanować i przeczekać do wtorku, kiedy akcje stanęły na swym najwyższym kursie i powoli zaczęły spadać. Wtedy sprzedałem je po 110 szylingów! I miałem szczęście, gdyż akurat nazajutrz musiał ktoś zwąchać pismo nosem, a akcje runęły na 70 szylingów. I ktoś musiał wreszcie o wszystkiem się zwiedzieć, co właściwie stało się w kopalni, sądzę, gdyż dzisiaj kurs „Feniksów" wynosi zaledwie 4 szylingi i nikt ich nie kupuje. To wszystko.

Pan otrzyma 700 funtów szterlingów, Shiel.. figę a banda Odella dziurę w ziemi z ośmiu funtami złota. Ja otrzymam 4000 funtów szterlingów i cośkolwiek z moich dawnych pieniędzy. Ale na dzień ten musiałem długo czekać. Tym razem jednak byłem za cwany, aby samemu wpaść. Spekulantów sam wreszcie wyprowadziłem w pole. Tak. No, niech pan jeszcze raz naleje i wypijemy: na pohybel wszystkim draniom, oszustom i spekulantom!

Morze-kuźnią charakteru i siły młodzieży

Z wizytą u żeglarek i żeglarzy szwedzkich w porcie gdyńskim

Z pośród licznych gości szwedzkich, którzy w związku z poświęceniem Domu Marynarza Szwedzkiego w Gdyni odwiedzili w ostatnich dniach port polski — na szczególną uwagę zasługują najmłodsi z nich, uczenice i uczniowie Szwedzkiej Szkoły Morskiej z Karlskrony.

Młodzi żeglarze przybyli do Gdyni niespodziewanie już we wtorek, gdyż oczekiwano ich dopiero we środę popołudniu. Z tego też powodu, poza nieliczną garstką spacerowiczów, między którymi znajdował się również nasz sprawozdawca, witali ich w basenie żaglowym jedynie pp. Andrzej Majewski i mgr. Leszek Wieleżyński z oddziału lwowskiego Akademickiego Związku Morskiego — lwowski A. Z. S. bowiem zaprosił Szwedów do Polski i następnie przygotował cały ich pobyt w naszym kraju.

Bezpośrednio po przyjeździe żeglarzy szwedzkich, sprawozdawca nasz znalazł się na pokładzie jednego z jachtów, — oczywiście „Allony", bo na niej znajdowało się 15 hożych cór północnej krainy, stanowiących jej załogę. A że Szwedki są bardzo milutkie — o tem przecież wszyscy wiedzą...

Ale teraz dopiero rozpoczęły się perypetje. Poprzednio na migi wytłumaczyłem żeglarkom, że chcę dostać się na jacht i wtedy zostałem zrozumiany. Ale jak tu teraz wytłumaczyć cel swojej wizyty?...

Żadna z moich nowych znajomych nie mówiła ani po niemiecku, ani po francusku, ani tembardziej po polsku — ja zaś niestety nie znam szwedzkiego.

— Ich bin ein journaliste — starałem się im wytłumaczyć.

Zrozumiały z tego tylko, że goszczą dziennikarza. Dalszej rozmowy jednak nie potrafiłem z niemi nawiązać. Sytuację wyratowała dopiero instruktorka żeńskiego jachtu p. Tora Thulin, która będąc sekretarką konsulatu polskiego w Göteborgu, zna stosunkowo dobrze język polski.

Od p. Thulin dowiedziałem się też ciekawych rzeczy, tak o Szwedzkiej Szkole Morskiej z Karlskrone, jak i o „Allonie", której załogę — jak zaznaczyliśmy — stanowi poza dowódcą statku, kpt. Wickströmem 15 dziewcząt w wieku od 16 do 18 lat.

Szwedzka Szkoła Morska w Karlskronie została założona w roku 1924 dzięki fundacji kilkunastu zamożnych Szwedów, którzy doceniając ogromne wartości wychowawcze morza, chcieli dać młodzieży szwedzkiej możność szkolenia się na wytrawnych żeglarzy, tak, jak tego wymaga stara, pełna tradycji kultura morska Szwecji.

Fundatorzy szkoły osiągnęli swój cel. Dziś Svenska Seglarskolan w Karlskronie jest wzorem szkoły morskiej — wysoki poziom szkolenia, organizacji i posiadane przez nią doskonałe pełnomorskie jachty szkolne ściągają do niej nietylko liczne zastępy młodych Szwedek i Szwedów, ale nawet wiele młodzieży z zagranicy. Np. od lipca bieżącego roku zaczną się tam kształcić poraz pierwszy cztery Polki, studentki ze Lwowa.



Szkołę kończy corocznie przeciętnie 300 osób, z czego trzecią część stanowią dziewczęta. Poza jachtami „Allona" i „Kaparen" szkoła posiada jeszcze trzy podobne do nich jednostki „Guthenhielm", „Vanadis" i „Falken" oraz całą flotę małych łodzi żaglowych.

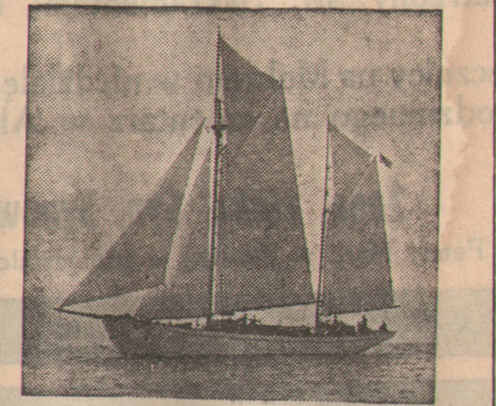
Protektorem szkoły jest syn króla szwedzkiego książę Gustaw Adolf, prezesem dyrekcji uczelni admirał Otto Lybeck, a szefem szkoły kapitan szwedzkiej marynarki wojennej Gustaw Bernhardt, który swoje funkcje w uczelni pełni honorowo.

Wielkiem zainteresowaniem całego społeczeństwa szwedzkiego dla szkoły i poparciem, tak moralnem, jak i materjalnem, jakiem ono szkołę darzy — tłumaczyć należy charakterystyczny fakt, że państwo nie łoży na szkołę ani grosza.

W trakcie rozmowy z p. Thulin, zaczynam zwiedzać statek. Natrafiłem jednak na nowe trudności. Dziewczęta robiły pod pokładem rozmaite przygotowania do wyjścia na ląd — prały pończoszki, prasowały swe mundurki, a m. in. i spodnie, gdyż chodzą prawie stale w męskim stroju marynarskim. Wykonywały więc prace, mające dla płci pięknej istotne znaczenie. Przeszkodzić im w tych czynnościach byłoby dość ryzykowne.

Mimo tych skrupułów spróbowałem wejść do mesy. Przywitał mnie jednak taki „huragan" niezrozumiałych wyrazów szwedzkich, że zrozumiałem odrazu, iż w owej chwili mężczyzna pod pokładem był... conajmniej zbyteczny, wobec czego czemprędzej rejterowałem na sąsiedni „Kaparen".

Na męskim jachcie też robiono przygotowania — młodzi żeglarze w liczbie 28 myli się, czyścili swą garderobę, względnie na pół ubrani szorowali pokład.



Jacht szkolny „Allona"

Młodzi żeglarze, wszyscy o twarzach opalonych i silnie osmaganych wiatrem, byli w doskonałych humorach — widać było, że pobyt na morzu daje im dużo zadowolenia, że są w swoim żywiole. Dowódca „Kaparena" kpt. Christofferson opowiedział mi pokrótce o podróży jachtów do Gdyni.

Karlskronę opuszczono w niedzielę rano z zamiarem dotarcia do Gdyni na środę południe. Tymczasem przez całą niedzielę na Bałtyku panowała kompletna cisza.

— Rozpacz nas ogarniała, wiatru nie było nawet na lekarstwo. Zanosiło się, że do Gdyni będziemy w ten sposób wędrowali przez cały tydzień — tłumaczył kpt. Christofferson. — Jednak w poniedziałek pogoda się radykalnie zmieniła. Zaczęły wiać silne wiatry. Były one dla nas bardzo pomyślne. Dzięki nim mogliśmy znacznie wcześniej przyjechać.

— Coprawda padał ulewny deszcz, ale moich zuchów obchodziły tylko wiatry, jak prawdziwych żeglarzy. Fatalną pogodą nikt się nie przejmował. Wprost kpiono sobie z deszczu, a z pokładu „Allony" słyszeliśmy przez cały czas śpiew i radosne „u-ha", choć wydawało się, że właśnie dziewczęta schowają się w tę pogodę pod pokład.

Opuszczając „Kaparen" miałem jeszcze jeden dowód, że żeglarstwo morskie to doskonała kuźnia charakteru i siły zarówno fizycznej, jak i moralnej.

* * *

W środę przedpołudniem dowódcy obu jachtów szwedzkich złożyli wizytę dyrektorowi gdyńskiej Szkoły Morskiej p. komandorowi Mohuczemu, który ich następnie rewizytował, poczem goście szwedzcy zwiedzili Szkołę Morską.

Popołudniu żeglarze szwedzcy byli podejmowani obiadem na szkunerze harcerskim „Zawisza Czarny", gdzie w zastępstwie komendanta statku p. generała Zaruskiego, powitał ich harcmistrz Polkowski. Zkolei Szwedzi przyjęli polskich harcerzy morskich na swych jachtach, a następnie udali się do „Polskiej Riviery", gdzie Szkoła Morska wydała na ich cześć podwieczorek.

Wieczorem młodzi żeglarze wyjechali na dwudniowy pobyt do Warszawy, skąd powrócą w sobotę rano, by po zwiedzeniu portu gdyńskiego i gdańskiego, wyjechać w niedzielę rano z powrotem do Karlskrony.

W. Sz.

Zjazd Koła posłów i senatorów rolników

odbędzie się na Pomorzu

Zorganizowane na terenie sejmowym **Koło Rolników Sejmu i Senatu R. P.** odbywało dotychczas swe perjodyczne obrady nad zagadnieniami rolniczemi kraju w Warszawie.

Jednakże **chcąc zaznajomić posłów i senatorów z potrzebami rolnictwa pomorskiego w związku z złożonemi ostatnio do rąk Rządu memorjałami oraz opracowanemi przez organizacje rolnicze projektami ustaw, uwzględniających potrzeby rolnictwa,** Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwróciło się do Koła Rolników Sejmu i Senatu z zaproszeniem odbycia **najbliższych obrad na terenie Pomorza.**

Ostatnio dowiadujemy się, iż zaproszenie P. T. R. spotkało się z przychylnem przyjęciem Koła, które w dniach 7 i 8 lipca br. odbędzie swe obrady na Pomorzu. Pomorze gościć więc będzie około 100 posłów i senatorów.

Porządek obrad Koła oraz ew. zwiedzenie terenu zostanie ustalone przez Koło w porozumieniu z P. T. R.

Na lato do Rabki

Dużo mamy w Polsce zdrojowisk, każde z nich ma swoje zalety, ale odrębne miejsce zajmuje Rabka.

Zdrojowisko górskie, położone na wysokości 560 mtr. nad poziomem morza, odznacza się łagodnym, suchym klimatem górskim, czystością powietrza, wiatry ostre są nadzwyczaj rzadkie, mgieł prawie niema, okoliczne góry pokryte są gęstemi lasami szpilkowemi. Piękny krajobraz, moc wycieczek bliższych i dalszych, trzy rzeki, Raba, Słonka, Poniczanka, przerzynające płaskowzgórze — oto walory nieocenione Rabki, jako miejscowości odpoczynkowej i stacji klimatycznej.

Drugi, największy jednak atut Rabki stanowi jedenaście źródeł jodo - bromo-solankowych, których solanka służy nietylko do kąpieli, ale i do picia. Solanka rabczańska działa cudownie w wielu niedomogach u dorosłych i dzieci, tak charakteru funkcyjnego, jak i organicznego. Liczba uzdrowień osiągniętych w takich chorobach, jak krzywica, zołzy, zapalenia otrzewnej, osierdzia, opłucnej, artretyzmu, nerwica, niedomoga mięśnia sercowego i w wielu innych wsławiła źródła rabczańskie i zjednała Rabce liczne rzesze wiernych przyjaciół w całej Polsce.

Można śmiało i bez przesady stwierdzić, że nikt z tych, których lekarz skierował do Rabki, nie wyjechał stąd bez poprawy na zdrowiu, bez widomych śladów uleczenia. Taka jest moc uzdrawiająca źródeł rabczańskich i płynącej z nich solanki.

Teraz więc, gdy otwarły się już szeroko wrota sezonu letniego, gdy zaczęły się już urlopy i wakacje szkolne za pasem, najwyższy czas, aby pomyśleć nad wykorzystaniem tych kilku wolnych tygodni po całorocznej pracy. A jest nad czem się zastanowić, bo należy myśleć o zdrowiu, o odpoczynku, o kuracji, o pogodzeniu wydatków z dochodami.

Wszystkim potrzebom i zdrowych i chorych, dorosłych i dzieci, liczących i nieliczących się z groszem, odpowiada jak można najlepiej Rabka. W Rabce i odpocząć, jak należy, i leczyć się skutecznie może każdy, kto tam przyjedzie. Nikt nie pożałuje swego pobytu w uroczem zdrojowisku górskiem, skąd po kilku tygodniach wróci do miasta pokrzepiony, odświeżony, pełen energji życiowej.

Wszystkim przyjezdnym ofiaruje Rabka, co ma najlepszego: łatwość w znalezieniu odpowiedniego mieszkania czy pensjonatu, rozrywki, wycieczki, sporty, kąpiele i plażę, spokój i ukojenie nerwów. Zakład zdrojowy, zaopatrzony we wszystko, czego wymagają nowoczesne metody lecznicze, stoi na wysokości zadania a troskliwa opieka lekarska dopełnia reszty.

Niskie ceny, dostępne dla wszystkich, zniżki w taksie zdrojowej dla urzędników państwowych i samorządowych oraz oficerów i ich rodzin, pozwalają opędzić małym kosztem pobyt w Rabce.

Natura z jednej strony, praca ludzka z drugiej złożyły się na wyposażenie Rabki w walory zdrojowiska i stacji klimatycznej na poziomie europejskim.

Kto zatem nie chce zmarnować urlopu, kto musi poratować zdrowie — niech jedzie do Rabki! Rabka go nie zawiedzie!

Umysłowo chory zatrzymał pociąg pod Bydgoszczą

Niezwykłą przygodę przeżyła onegdaj obsługa jednego z pociągów zdążającego z Maksymiljanowa do Bydgoszczy.

Maszynista prowadzący parowóz zauważył zdaleka na torze jakąś postać, posuwającą się pomiędzy szynami kolejowemi. Kolejarz oddał szereg donośnych sygnałów ostrzegawczych, jednak intruz — jakkolwiek zachowaniem swojem zdradzał zainteresowanie nadjeżdżającym pociągiem — nie myślał o usunięciu się z toru. Obserwując dziwne zachowanie się nieznajomego, maszynista przyhamował bieg pociągu, a gdy w dalszym ciągu osobnik ów nie reagował na sygnały ostrzegawcze, zatrzymał pociąg zupełnie.

Dopiero po zatrzymaniu pociągu okazało się, iż intruzem jest umysłowo chory, 38-letni Jan Więckowski, pochodzący z pod Ciechanowa.

Popularyzacja radjofonji

Olbrzymi rozwój radjofonji polskiej w ostatnich latach nie jest dziełem przypadku, lecz rezultatem wzmożonych wysiłków wszystkich czynników, którym zależy na rozpowszechnieniu radja wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Niemałe w tym kierunku zasługi położyła działalność wielkich firm radjowych, które przez stałe ulepszanie sprzętu radjowego i przystosowanie jego ceny do obecnych warunków gospodarczych przyczyniły się do obudzenia zainteresowania dla radja wśród tych sfer ludności, które dotąd nie mogły korzystać z dobrodziejstw tego najcudowniejszego wynalazku naszych czasów.

Wśród przedsiębiorstw przemysłowych, które w dużym stopniu przyczyniły się do popularyzacji radja, wymienić należy w pierwszym rzędzie Polskie Zakłady Philips S. A. w Warszawie. Firma ta produkuje całkowicie w kraju odbiorniki, które dzięki swym wysokim zaletom technicznym i akustycznym cieszą się wielkiem uznaniem. W odbiornikach tych zastosowane są wszystkie najnowsze zdobycze techniki, mające rzeczywistą wartość dla radjosłuchacza, ze względu na zasięg, selektywność i czystość odbioru, unika się natomiast wszelkich zbędnych inowacyj i upiększeń bardzo kosztownych, a nie posiadających praktycznej wartości. Konstrukcja odbiornika Philipsa jest wszechstronnie wypróbowana i tak obmyślana, aby radjosłuchacz za swoje pieniądze otrzymał najwyższą wartość w towarze.

Dużym krokiem naprzód w kierunku udostępnienia dobrego odbiornika szerokim rzeszom ludności było wprowadzenie systemu ratalnego Philipsa, który umożliwia spłatę należności w ratach miesięcznych, przystosowanych do finansowych możliwości nabywcy.

Jak dogodny jest ten system dla nabywcy odbiornika, może świadczyć fakt, że np. 3-lampowy odbiornik sieciowy o 3 obwodach strojonych, z 3 pentodami „Miniwatt" oraz 3 zakresami fal Philips 55 A można nabyć na raty po zł 27 miesięcznie.

Ciekawa nowość!

Przed kilkoma miesiącami ukazała się w handlu zupełnie nowa przyprawa do kawy w k o s t k a c h, pod nazwą **„Karo Franck".** Dzięki nadzwyczajnym wprost zaletom zdobyła sobie przyprawa ta wprost przebojem sympatje gospodyń, które chwalą jej doskonały smak i aromat. „Karo Franck" przyprawa w kostkach jest doskonałem wprost uzupełnieniem smaku najlepszych nawet gatunków kawy i dlatego przyprawiają nią gospodynie bardzo chętnie każdą kawę, czy ziarnistą czy zbożową.

Podzielona jest na nader praktyczne kostki, które stanowią dalszą nowość w dziedzinie fabrykacji środków kawowych, gdyż umożliwiają one gospodyni dodawanie stale równomiernej dawki przyprawy do kawy. Należy się spodziewać, że „Karo Franck" przyprawa do kawy, posiadająca i inne praktyczne zalety, znajdzie w kołach naszych Czytelników życzliwe przyjęcie.

(3514

Ostatni świadkowie w procesie b. starosty działdowskiego

W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy

Środowa rozprawa w procesie grudziądzkim b. starosty działdowskiego dr. Twardowskiego, której punktem kulminacyjnym było znane już zeznanie p. Wojewody Kirtiklisa, rozpoczęła się przesłuchaniem w charakterze świadka **p. wicewojewody białostockiego Zgrzebnioka**, b. naczelnika Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego.

„POŻYCZKA" P. WICEWOJEWODY ZGRZEBNIOKA

— **Z prasy dowiedziałem się**, — mówił p. wicewojewoda Zgrzebniok — **jakoby pożyczka w sumie 4000 zł. ze Starostwa działdowskiego została zaciągnięta na prywatny mój cel. Stwierdzam kategorycznie, że tak nie jest.**

Ministerstwo Opieki Społecznej przysyła wszelkie subwencje na pomoc dla bezrobotnych dopiero w drugiej połowie miesiąca, natomiast bezrobotni zatrudnieni są już od początku miesiąca. We wrześniu wypadło tak, że nie miałem pieniędzy. Starostwo działdowskie otrzymało wówczas coś około 20.000 zł na akcję kamieniową. Porozumiałem się telefonicznie ze starostą działdowskim p. Twardowskim, czy pożyczyłby mi 4000 zł, aby móc przekazać je Zarządowi m. Torunia. Starosta Twardowski oświadczył, iż nie potrzebuje pieniędzy, i przekazał je. **Pożyczka zwrócona została Starostwu w trzech ratach:** raz przekazem na 2000 zł, potem na 1000 zł a ostatnia rata spłacona została w kwietniu bieżącego roku, kiedy Starostwo o nią się upomniało. W ten sposób sprawa pożyczki została załatwiona.

W związku z tą sprawą osk. Twardowski stawił później pytanie, dlaczego 1000 zł. zwrócono dopiero w kwietniu, na co p. wicewojewoda Zgrzebniok oświadczył, iż **pieniądze te leżały do dyspozycji Starostwa, które każdej chwili mogło je odebrać.**

— **Byłem przekonany, że te pieniądze są już spłacone. Zresztą dlaczego Starostwo nie wcześniej?**

Osk. Twardowski: Czy w buchalterji możliwa jest nadwyżka w wysokości 1000 zł?

Świadek: Nadwyżki zawsze były w kasie.

Później oskarżony jeszcze raz twierdzi, że świadek wicewojewoda Zgrzebniok pożyczał od niego 500 zł., na co **świadek stwierdza stanowczo, że nigdy nie zaciągał osobistych pożyczek u oskarżonego Twardowskiego.**

Co się tyczy **drugiej sumy 1.500 zł, co do której oskarżony twierdzi, iż nie odebrał jej** świadek p. wicewojewoda wyjaśnia, iż Fundusz Pracy wyasygnował w jesieni 1933 r. pewną kwotę na zasiłki dla bezrobotnych, z których dwie trzecie, według wskazówek centrali miały być zapisane jako pożyczka bezzwrotna a jedna trzecia jako zapomoga. Obie kwoty zostały przekazane Starostwu, raz 1000 zł 16 listopada 1933 r. wraz z okólnikiem, w którym zaznaczono, że druga rata w wysokości 500 zł. wpłynie do marca 1934 r. Świadek dołącza do akt kwity Starostwa.

Dalej świadek wyjaśnia **sposób rozliczeń z otrzymanych funduszów:** Województwo żądało dwojakich rozliczeń, t. zw. informacyjnych, w których wykazywano wysokość zużytej sumy, w drugiem zaś rozliczeniu domagano się wyszczególnienia celów, na które sumy były faktycznie zużyte W toku dłuższej wymiany zdań **osk. Twardowski twierdzi, że kwoty 1500 zł o której mowa, nigdy nie otrzymał. Oświadczeniu temu sąd przeciwstawia stanowcze zeznanie świadka, który kategorycznie stwierdza, że suma została przekazana Starostwu i że są na nią kwity starosty**

Osk. Twardowski: Kwity podpisałem, ale pieniędzy nie otrzymałem.

Przewodniczący: Jak to możliwe? Oskarżony jest przecież odpowiedzialny za to, co podpisuje! Jak oskarżony mógł podpisywać?

Osk. Twardowski: Ten temat wywołał już taki hałas, że nazbierała się taka gruba korespondencja (znaczący ruch dłonią). Wywiązuje się spór między oskarżonym i biegłym p. Paulem, któremu sąd poleca odszukać w aktach odnośne dowody i okazanie zestawienia z KKO powiatu toruńskiego.

W toku dalszej rozprawy biegły przedkłada zestawienie, poczem po dłuższej wymianie zdań przewodniczący stwierdza, że **dyskusja na ten temat jest zbyteczna**, gdyż Sąd na podstawie złożonych dowodów i wyjaśnień zajmie **odpowiednie stanowisko.** — Później p. wicewojewoda Zgrzebniok przedkłada **zestawienie, z którego jasno wynika, kiedy i w jaki sposób osk. Twardowskiemu zwrócono 4000 zł. oraz przekazano 1500 zł z Funduszu Pracy.**

Następny **świadek nacz. Ceceniowski**, b. naczelnik Wydziału Ref. Roln. Urzędu Wojewódzkiego, stwierdza że **cenił wysoko inicjatywę osk. Twardowskiego i interesował się jego pracą**, w powiecie, dotyczącą parcelacji, którą uważał za bardzo pilną. Osobiście gospodarki starosty nie badał, posyłał jedynie na inspekcję inż. Tyszkę.

JAK OSK. TWARDOWSKI GRAŁ?

Duże **zainteresowanie** na sali wywołało zeznanie **świadka Stefana Różyckiego**, właściciela ziemskiego z Wlewska, który mówił o życiu prywatnem osk. Twardowskiego. Świadek spotykał się z Twardowskim tylko w domach prywatnych, gdzie **grywał z nim w brydża po 5 do 10 groszy.** Sam przeważnie grywał po 2 do 3 gr. Osk. Twardowski dość często przegrywał. W listopadzie 1933 r. **przegrał on**, pamięta, **ponad 300 zł.** Osk. Twardowski wogóle lubił się hazardować i grał b. wysoko. Na zapytanie, czy osk. Roszkowski grywał, świadek stwierdza że nigdy z nim nie grał.

— A czy przegrywał?

— Pan Roszkowski był początkującym graczem, więc, jeśli grał, musiał przegrywać.

Następny świadek **Zygmunt Szumski** z Torunia, starszy przodownik policji śledczej, przeprowadzał rewizję walizek i mieszkania osk. Leśniaka a później rewizję walizek osk. Twardowskiego. Świadek zeznaje, jaki był wynik tych wszystkich rewizyj. M. in. znalazł także różne kwity.

Prokurator: Dlaczego oskarżony miał w swoich walizkach urzędowe kwity?

Osk. Twardowski: Miałem zaledwie 48 godzin czasu na oddanie Starostwa i kwity w pośpiechu zgarnąłem do walizek z innemi papierami z biurka.

PODWÓJNE KSIĘGOWANIE

Powołany ponownie na świadka **buchalter KKO. m. Działdowa Krupiński** przedłożył w środę **księgi Spółki Wodnej**, dziennik wraz z dowodami i udowodnił, że **kwota 200 zł., wypłacona w dniu 25 marca 1933 r. p. Figurskiemu, księgowana jest w księgach Spółki Wodnej na podstawie dowodu wewnętrznego**, wystawionego przez p. Figurskiego, wobec czego świadek nie mógł dwukrotnie księgować na podstawie dowodu K. K. O. pow. działdowskiego, z której **osk. Twardowski podjął ponownie 200 zł.**

Co się tyczy kwoty 1300 zł., wypłaconej Kaczorowskiemu, przedłożył św. Krupiński **księgę kasową, pisaną własnoręcznie przez Kaczorowskiego**, z której wynika, że **kwotę 1300 zł. Kaczorowski otrzymał i** że z tej sumy wypłacono 1.169 zł na robociznę, resztę zaś Kaczorowski pozostał winny, wobec czego podjęta przez osk. Twardowskiego na podstawie kwitu Kaczorowskiego kwota 1300 zł z KKO pow. działdowskiego **nie mogła być po raz drugi księgowana.**

Biegły p. Paul stwierdził, że jasne jest, iż w obu wypadkach zachodzi **podwójne księgowanie** tej samej sumy i kwoty 200 zł. i kwoty 1300 zł., wobec czego **kwity Kaczorowskiego i Figurskiego nie mogą być dowodami rozliczeniowemi**, usprawiedliwiającemi wydatki z otrzymanych funduszów.

Osk. Twardowski zapytuje biegłego p. Paula, czy jest możliwe, aby Kaczorowski otrzymał w tym dniu dwa razy po 200 zł, w odpowiedzi na co biegły p. Paul stwierdził, że jest to możliwe.

ECHA Z WIĘZIENIA

Następnie zeznawali **świadkowie Paweł Czajor, Susmarski i Hetmański, strażnicy więzienni z Grudziądza**, którzy dokładnie przedstawili, jak osk. Twardowski usiłował ich przekupić. Świadkowie zeznają **obciążająco dla oskarżonego.** Zeznaniom ich osk. Twardowski stanowczo zaprzecza, twierdząc że strażnik więzienny pierwszy rozpoczynał rozmowę i że przemycał listy bez cenzury. Świadkowie zaprzeczają temu.

Wreszcie jako ostatni zeznawał **naczelnik więzienia Ciborski**, który przedstawił sądowi, w **jaki sposób więźniowie mogą komunikować się ze światem.**

WNIOSKI OBRONY I PROKURATORA

W środę obrona zgłosiła swoje wnioski o dopuszczenie około 15 świadków, z których jednakże sąd dopuścił jedynie kilku. Poza nimi **sąd postanowił powołać w charakterze świadków oskarżenia trzech starostów pomorskich oraz sędziego śledczego, który prowadził śledztwo w sprawie osk. Twardowskiego.**

Prośbę osk. Twardowskiego o zwolnienie go z aresztu śledczego sąd odrzucił.

KALENDARZYK

Sobota, 13 VI.: Antoniego z Padwy.
Niedziela, 14. VI.: 2 po Zielonych świątkach.
Poniedziałek, 15. VI.: Modesta.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 13 b. m.:

Naogół dość pogodnie. Po przejściowym wzroście zachmurzenia w ciągu dnia, gdzieniegdzie jeszcze przelotny deszcz. Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe. W całym kraju skłonność do burz.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 12 b. m. o godzinie 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Kraków —2,70 (2,60); Zawichost +1,88 (1,49) Warszawa +1,12 (1,10); Płock +0,85 (0,80); Toruń +0,81 (0,72); Fordon +0,76 (0,62); Chełmno +0,54 (0,40); Grudziądz +0,65 (0,54); Korzeniewo +0,70 (0,65); Piekło —0,04 (0,03); Tczew —0,10 (0,16); Einlage +2,20 (2,22); Schiewenhorst +2,46 (2,46).
Temperatura wody w Wiśle 12,1 (11,2).

Dzień w Bydgoszczy

Sobota-Niedziela, dnia 13-14 czerwca

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK:

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 14 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-65, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10. tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 3146.

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Gadomski, ul. Gdańska nr. 57, tel. 34-21.

Gawędy na dowolny temat

Tak się już utarło, że w gawędach na dowolny temat zawsze coś musi „stojeć" o Bydgoszczy.

A to niby dlaczego? Czy istnieje wolność słowa, myśli i czynu w odrodzonej Polsce z wolnym dostępem do morza — czy nie? Nie ulega wątpliwości, że istnieje i to dokładnie o tyle, o ile suma wszystkich ubocznych „okoliczności" na to pozwala!

Jeśli więc tak — to dla odmiany przenieśmy się raz tematem do... no np. do Abisynji. Otóż we włoskiej obecnie Etjopji istnieje jedna taka prowincja, gdzie wobec rygorystycznych zarządzeń władz o zwalczaniu wszelakiego rodzaju rozboju — obowiązuje przepis meldowania o wszystkich napadach instancjom przełożonym. Czarni policjanci nie bardzo lubią wypełniać raporty piękną kaligrafją, to też słowa „napad" boją się jak ognia. Stąd też niekiedy wytwarzają się zgoła ucieszne historyjki:

Do komisarjatu (chyba są, do krośset, komisarjaty w ojczyźnie negusa!) wpada jakaś pokiereszowana czarna ofiara nieznanych bandytów (kolor ich chwilowo nie jest jeszcze ustalony, mogli to więc być również i biali) i składa corpus delicti w postaci pięciu trzonowych zębów. Przed ponowną utratą przytomności ofiara jednem słowem określa przygodę:

— „Napad!"

Policjanci cucą delikwenta i przystępują do spisania protokółu:

— „Napad dobrodzieju? Jakiż to tam napad! Zwykła kradzież pustynna połączona z obiciem, wybiciem 5 zębów i odbiciem zarobionej na Włochach forsy. Zaprotokółować, że pomiędzy godz. 12 w południe, a o g. 15 po poł. dokonano na ulicy kradzieży, w wyniku której poszkodowany Nieras Kuksa odstawiony został na trzy bite miesiące do szpitala polowego."

— „A jak przyjdzie reporter z „Abebo Aploty" — kończy swoje urzędowanie komisarz — to powiedzcie mu, że to zwykła kradzież pustynna i, że takich kradzieży mieliśmy dziś tylko dwanaście."

— „Bo jeszczeby napisali w gazecie, że to napad i trzebaby sporządzać raporty"...

(Czek.)

Na bruku bydgoskim

— **Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczenic na 1-roczny kurs krawiecko-bieliźniarski oraz 1-roczny kurs gospodarstwa domowego codziennie od godz. 11 do 13 tylko do dnia 20 czerwca br. 2639

— **Podziękowanie.** Zarząd Polskiego Białego Krzyża wyraża Dyrekcji kina „Apollo" gorące podziękowanie za bezpłatne wyświetlenie filmu o szybownictwie podczas 2 seansów dla żołnierzy garnizonu bydgoskiego.

— **Z Państw. Liceum Rolniczego.** Dn. 15 września rozpocznie się drugi rok nauki w Państwowem Liceum Rolniczem w Bydgoszczy. Do I kl. będą przyjmowani kandydaci, którzy przedstawią świadectwo ukończenia 6 klas średniej szkoły ogólnokształcącej, lub innej równorzędnej i przedstawią świadectwo odbycia praktyki rolniczej. Liceum posiada folwark, ogród i internat. Ukończenie Liceum daje tytuł „technika rolnego" umiejętność . prowadzenia gospodarstw większych i mniejszych, możność uzyskania pracy instruktorskiej i urzędniczej, oraz prawo do jednorocznej służby wojskowej. Dyrekcja prosi o wczesne zgłoszenie do 10 września.

— **Kursy szybowcowe.** Dnia 20 bm. rozpoczyna Szkoła Szybowcowa LOPP. w Fordonie regularne kursy pilotażu szybowcowego do kat. „A i B" przeznaczone dla młodzieży szkolnej, tak stowarzyszonej jak i niestowarzyszonej. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Szkoły, ul. Marszałka Focha 28, m. 4 w godz. od 18—20 w dni powszednie. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 16, świadectwo lekarza P. W., świadectwo kursu teoretycznego, pozwolenie rodziców, legitymacja LOPP (minimum 6 mies. składek). Należy się zapisywać 2 tygodnie przed rozpoczęciem każdego kursu.

— **Czyje zguby?** W Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy — Oddz. Porządku Publicznego — złożono następujące znalezione przedmioty: klucze, zapalniczkę, bieliznę męską, zegarek damski, portmonetki z zawartością, portfel z zawartością dokumentów na nazwisko Wincentego Borkowskiego oraz świadectwa pracy na nazwiska: Zdzisława Szafranka i Heleny Solińskiej. Prawo własności zgłosić należy w wymienionym urzędzie, ulica Grodzka nr. 25, pokój nr. 19.

— **Systematyczną kradzież** jelit z warsztatu rzeźnickiego stwierdził mistrz rzeźnicki p. Aleksander Achtel (Gdańska 75). Sprawca kradzieży poszkodował pana A. na sumę 300 zł.

— **Aresztowanie bluźniercy.** Podczas czwartkowej procesji Bożego Ciała, o przebiegu której pisaliśmy w dniu wczorajszym w obszernem sprawozdaniu — pewien niepoczytalny w swem zaślepieniu osobnik dopuścił się ohydnego bluźnierstwa. Na bezprzykładne wystąpienie osobnika zareagowali oburzeni świadkowie wzywając policjanta. Bluźniercę, którym okazał się niejaki Bernard Wypijewski, zam. przy ul. Glinki 19, aresztowano.

— **Włamanie strychowe.** Onegdaj nieznani sprawcy dostawszy się na strych p. Marji Gerdych (Gdańska 71) skradli większą ilość bielizny. Wysokości poniesionych strat nie zdołała poszkodowana dotychczas ustalić.

— **Do mieszkania i do garażu.** Nieznani złodzieje włamali się przedwczoraj do mieszkania p. Władysława Chmury (Grunwaldzka 42) i skradli złoty zegarek, branzoletkę złotą, oraz portfel z zawartością 3 zł. Nieznany również złodziej wkradł się do garażu szofera Antoniego Czerwińskiego (Grudziądzka 15), zabierając dynamo 6-voltowe, akumulator, lewar samochodowy i pas łącznej wartości 300 zł.

Zebrania — Odczyty

— **Zw. Reemigrantów i Optantów Koło I. Bydgoszcz.** Zebranie Zarządu i mężów zaufania w dn. 15 bm. o godz. 17 w lokalu p. Mellerowej. Członkowie są proszeni o wzięcie udziału przy sztandarze w procesjach Bożego Ciała.

Nieszczęśliwy wypadek rowerzysty

Przedwczoraj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi **32-letni Teodor Suplicki (ul. Toruńska 37),** który jadąc na rowerze zderzył się na ul. Nakielskiej z innym cyklistą.

Nieszczęśliwy padając na bruk doznał tak poważnych obrażeń, iż musiano odwieźć go do Szpitala Miejskiego. Oprócz ogólnych potłuczeń Suplicki doznał wstrząsu mózgu.

Jak pracuje Średnia Żeńska Szkoła Zawodowa?

Ciekawa wystawa metodyczna prac uczenic jest najlepszą odpowiedzią na to pytanie

Skromnie i cicho dokonano przedwczoraj otwarcia **wystawy prac uczenic Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy.** Przy otwarciu nie wygłaszano żadnych przemówień, zupełnie pominięto t. zw. „uroczystość" otwarcia — jednak sam fakt urządzenia wystawy był dla szkoły bodaj, że najważniejszą uroczystością.

Praca uczenic Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, jak również wyniki pracy wychowawczej grona nauczycielskiego szkoły z p. dyr. **Makowską** na czele, są dość dobrze znane społeczeństwu bydgoskiemu z licznych imprez okolicznościowych. Po raz pierwszy jednak szkoła urządziła wystawę obejmującą całokształt prac kandydatek.

Wystawa ta, urządzona w sposób metodyczny, przedstawia systematyczny rozwój umiejętności praktycznych uczenic, wykazując zarówno sposoby powstawania projektów, jak i gotowe już — wykończone „na ostatni guzik" — prace kompletne. Widać też postęp wyszkolenia wychowanek — od skromnych, bezpretensjonalnych ornamencików wykonanych w okresie „studjowania" rysunków rozmachowych, do ostatnich modeli — zarówno ostatnich pod względem wykonania, jak i stylu, a nawet... mody. Gdy w pierwszej sali widnieje prosty, papierowy model eleganckiej torebki damskiej, przed opuszczeniem wystawy, w ostatniej sali spostrzec można gotową torebkę z zielonego zamszu (dział galanterji) w otoczeniu pełnego „ekwipunku" toaletowego pięknej pani, wykonanego — o dziwo! — w przeważnej części z polskiego lnu i polskiej wełny. A jak piękne są te rzeczy, świadczą zamówienia dokonane przez zwiedzające wystawę elegantki...

Ciekawą wystawę prac uzupełniają pokazy chemiczno-praktyczne, przyczem każdy ze zwiedzających informowany jest przez rutynowane w swoich umiejętnościach uczenice-przewodniczki. Specjalistki te w zakresie wiedzy od klasy I do III (w przyszłym roku gimnazjum będzie 4-klasowe) w mig nauczą każdego i każdą pojętną i praktyczną panią w jaki sposób można rozróżnić nieomylnie wełnę i bawełnę, jak wywabić plamy, jak wytwarza się... gaz świetlny i jak za pomocą elektrolizy rozdziela się wodę na lekki wodór i ciężki tlen...

Zaznaczyć należy, iż wstęp na wystawę jest zupełnie bezpłatny. Wystawa mieści się na II piętrze Szkoły Zawodowej przy ul. Konarskiego i czynna jest do niedzieli 14 bm. włącznie w godz. od 10 do 19.

Wyrok Sądu Okręgowego w procesie b. kolejarzy

6 oskarżonych skazano na karę do 1 roku więzienia – resztę uwolniono

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Bydgoszczy ogłosił wyrok w sprawie głośnych kradzieży kolejowych, pod zarzutem dokonywania których zasiadło na ławie oskarżonych **7 b. kolejarzy i trzech handlarzy żelaza.**

Przebieg procesu i postępowania dowodowego opisaliśmy obszernie w dniu wczorajszym, to też dziś ograniczymy się jedynie do podania wyroków.

I tak: **osk. Powalisz skazany został na rok więzienia, osk. Wiącek na 8 miesięcy więzienia, Hoffmann na 9 miesięcy więzienia, Tomaszewski na jeden rok więzienia, osk. Przybylski na 10 miesięcy więzienia (7 miesięcy za paserstwo, 6 miesięcy za usiłowane malactwo, przyczem sąd złagodził tę karę łącznie na 1 rok), oraz osk. Janiak na 6 miesięcy więzienia.** Ponadto sąd orzekł co do skazanych b. pracowników kolejowych Powalisza, Hofmanna i Tomaszewskiego **utratę honorowych praw obywatelskich na przeciąg 5 lat,** zaś wykonanie kary — za wyjątkiem osk. Przybylskiego — wszystkim skazanym na okres 5 lat warunkowo zawiesił. Pozostałych oskarżonych: **Karpusa, Łażyńskiego, Łuczyńskiego i Wodzińskiego sąd od winy i kary uwolnił.**

Oskarżonych na rozprawie broniło 5 adwokatów bydgoskich, m. in. pp.: **mec. Cieluch, Kubisztal, dr. Synniewski i Wirski.**

Repertuar widowisk

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

— **Włoscy śpiewacy w Bydgoszczy.** Występ odwołany.

KINA.

ADRIA: „Zamach w kasynie" i nadprogram.
APOLLO: „Kaprys pięknej pani" i nadprogram.
BAŁTYK: „Cygańska krew" i „Dziewczę z gór".
KRISTAL: „Ewa" z Magdą Schneider.
MARYSIEŃKA: „Ludzie w tunelu" i „Roześmiane oczy".
REWJA: „Bohaterski fort Douaumont" i rewja.

Prymicja ks. Kapkowskiego

W nadchodzący wtorek, dnia 16 bm. w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy odprawi prymicję, czyli pierwszą Msz. św. **ks. Zygmunt Kapkowski.** Ks. neopresbiter, syn pracownika Głównych Warsztatów Kolejowych w Bydgoszczy, p. Teofila Kapkowskiego, wychował się od lat dziecięcych w Bydgoszczy i tu ukończył **Państwowe Gimnazjum Humanistyczne.** Seminarjum Duchowne ukończył w Łomży, gdzie też w dn. 6 bm. z rąk J. E. Ks. Biskupa dr. **Łukomskiego otrzymał święcenia kapłańskie.** Msza św. prymicyjna odbędzie się w sposób uroczysty. O godz. 9,30 ks. neopresbiter w procesji wprowadzony zostanie z plebanji do kościoła. Podczas nabożeństwa Archidiakonem będzie ks. prob. **Skonieczny, a kazanie wygłosi ks. prof. Majchrzak.**

Złoty jubileusz Gniazda I. Sokoła w Bydgoszczy

Z okazji 50-lecia istnienia pierwszego gniazda bydgoskiego Tow. Gimn. „Sokół", odbędą się w sobotę i niedzielę, dn. 11 i 12 lipca br. zawody sportowe.

Program zawodów przewiduje w dniu 11 lipca zbiórkę wszystkich zawodników o godz. 8, poczem rozegrane zostaną po wolnej próbie ćwiczeń wszystkich zawodników konkurencje lekko-atletyczne. W godzinach popołudniowych od 15 odbędą się dalsze zawody lekko-atletyczne. Finały walk rozegrane zostaną w niedzielę.

Ponadto w dniu 11 lipca odbędą się zawody kajakowe (start przy przystani Pocztowego P. W.) na trasie Bydgoszcz—Łęgnowo 10 km, oraz zawody wioślarskie w Brdyujściu i zawody pływackie w pływalni garnizonowej.

Zgłoszenia do wszystkich zawodów przyjmuje do dnia 30 bm. p. Wł. Woźniak, Gdańska 1. Zawodnicy zamiejscowi korzystać mogą z 80% zniżek kolejowych i bezpłatnych kwater.

Kradzież torebki na ulicy

W dn. 8 bm. ok. godz. 22,30 zaczepiona została w Bydgoszczy na ul. Promenada przez nieznanych dwóch osobników p. **Bronisława Sokulska** (ul. Fordońska 4).

Jeden z opryszków wyrwał przerażonej kobiecie torebkę, poczem obydwaj osobnicy zbiegli.

W torebce znajdowała się drobna ilość pieniędzy, ponadto zaś legitymacja poszkodowanej, wystawiona przez zarząd Rodziny Wojskowej i dowód osobisty.

O czelnej kradzieży powiadomiła p. Sokulska policję.

Ze sportu

ZAWODY TENNISOWE NA KORTACH B. K. S.

W niedzielę, dnia 14 bm. rozgrywa B. K. S. na kortach przy ul. Staszica zawody tennisowe międzyklubowe z sekcją tennisową A. Z. S. Poznań. Początek gier o godz. 11 i trwać będą do zmroku. Wstęp na korty zł. 0,50, dla młodzieży szkolnej zł. 0,20. Z uwagi na przyjazd czołowych rakiet z Poznania należy się spodziewać ciekawych gier, tembardziej, że zawodnicy B. K. S. są już w dobrej formie.

W następną niedzielę, dnia 21 czerwca rozegrane będą zawody tennisowe o mistrzostwo Polski międzyklubowe. Do Bydgoszczy przyjeżdża po raz pierwszy zespół zawodników K. S. Gdynia. Zwycięzca tych zawodów rozgrywać będzie następny mecz z Toruńskim Klubem Lawn-tenisowym w grupie zachodniej. Z ramienia B. K. S. bronić będą barw m. in. Ksawery Tłoczyński, który na turnieju w Wrocławiu oraz [illegible] znanie osiągnął bardzo ładne wyniki.

XVI Sejmik oświatowy T. C. L.

obradował w Poznaniu

Dnia 9 bm. obradował w Poznaniu XVI sejmik oświatowy Tow. Czytelni Ludowych, na który przybyło wiele delegatów z Wielkopolski, Pomorza i Śląska. Otwarcie zjazdu, które odbyło się w sali kina Oświatowego po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Marcina, miało charakter nadzwyczaj uroczysty ze względu na przybycie nań bawiącego w Poznaniu p. min. W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, oraz szeregu wybitnych osobistości: pp. wojewodę Maruszewskiego, kuratora poznańskiego okręgu szkolnego d-ra Pollaka, rektora U. P. prof. Rungego, senatora B. Chrzanowskiego i innych.

Po zagajeniu zjazdu przez p. senatora Chrzanowskiego, w zastępstwie nieobecnego prezesa zarządu głównego T. C. L. hr. Adolfa Bnińskiego, zabrał głos p. min. Świętosławski, wyrażając głęboką wdzięczność i uznanie dla pracy T. C. L. na polu kultury narodowej na Kresach wschodnich. Następnie dr. Milik złożył sprawozdanie z działalności T. C. L.

Praca społeczno - oświatowa tej organizacji posunęła się w roku sprawozdawczym znowu znacznie naprzód. Przybyło 58 kół i 2934 członków, podnosząc liczbę kół do 317, a członków do 18.304. Wzrosła również liczba czytelników.

Praca nad przyciąganiem czytelnika dała wynik dodatni, zwiększając liczbę wypożyczeń książek w stosunku do roku poprzedniego o 320.886 do liczby 1.656.011 wypożyczeń. W roku sprawozdawczym wyszkolono na specjalnych kursach 79 nowych bibljotekarek. Dużo uwagi zwrócono przytem na specjalny dział książek młodzieżowych, w konsekwencji czego otwarto w Poznaniu i Katowicach wzorowe czytelnie dla dzieci.

T. C. L. urządziło w roku ub. 1820 wykładów na temat aktualnych zagadnień, 917 obchodów i wieczornic oświatowych oraz 72 wiece oświatowe. Dużem powodzeniem cieszyło się kino Oświatowe T. C. L. w Poznaniu.

W roku bież. wysłane będą na prowincję trzy dźwiękowe aparaty filmowe dla podjęcia akcji objazdowej.

Odrębnym działem pracy T. C. L. jest Uniwersytet Ludowy w Dalkach, który mieścił w ub. r. na kursie zimowym 26 słuchaczy, na letnim 28 słuchaczek.

Ze sprawozdania wynika wreszcie, że wśród trzech województw zachodnich, na czoło pracy T. C. L. wysunął się w roku ub. Śląsk, choć i Wielkopolska i Pomorze wykazały ogromną żywotność.

Mieszkanie — wskaźnikiem stopnia kultury

W niedzielę otwarcie wystawy „Mebel i wnętrze"

„Powiedz mi, jak mieszkasz, a powiem ci, jakim jesteś" — tego rodzaju miernik wartości kulturalnej, charakteru i stopy życiowej możnaby zastosować do nowoczesnego człowieka. Mieszkanie stało się nieodłączną i niezmiernie ważną częścią naszego życia. Pierwsze nasze spojrzenie w okresie dorastania pada na wnętrze rodzinnego domu, pierwsze wrażenia skupiają się w czterech ścianach pokoju, pierwsze kroki stawiamy w oparciu o domowe meble — i odtąd przez całe życie człowieka wije się urozmaicony korowód mieszkań, w których zostawiamy drogie wspomnienia, łzy zawodów, lub uśmiech szczęścia.

Większą część swego życia spędzamy w czterech ścianach naszego mieszkania — nic więc dziwnego, że meble są najbliższemi sercu człowieka przedmiotami, że meble potrafimy otaczać przywiązaniem, wiernością — prawie miłością.

Zdawałoby się, że w prostym stosunku do tej doniosłej roli mieszkania i mebla, rozwinie się w równej mierze zainteresowanie wnętrzem mieszkania, potrzeba upiększenia go i podniesienia na wyżyny sztuki, która jednak nie traci swej użytecznej wartości. Tak jednak nie jest. Wnętrzem naszego mieszkania zajmujemy się stosunkowo mało. Zadawalamy się tem, co już mamy, nie dążąc do zmian, uzupełnień i podniesienia poziomu artystycznego naszego mieszkania.

A przecież stopień wartości artystycznej i użytecznej urządzeń domowych jest równoznaczny ze stopniem naszej przynależności do prawdziwie europejskiej kultury.

Zagranica zachodnia, zwłaszcza Francja, do sprawy wyglądu mieszkania od dawien dawna wielką przywiązuje wagę, czego dowodem jest stworzenie narodowego stylu mebla i wnętrza przez zagranicznych mistrzów sztuki meblarskiej. W domach naszych pokutują meble w stylu Ludwików XIV i XV, jako wybitny dowód doskonałości Francuzów na tem polu — a równocześnie jako wyrzut za naszą w tym kierunku nieudolność, zaniedbanie i oczywiste „papugowanie" Zachodu.

Wszystkie te względy wołają donośnie o potrzebie stworzenia w Polsce artystycznego meblarstwa o charakterze narodowym.

Pierwsze próby już podjęto. Są niemi narazie jeszcze — raczej abstrakcyjne, raczej jako sztuka dla sztuki potraktowane usiłowania Wyspiańskiego, Witkiewicza, Stryjeńskiego i innych, oraz piękne, lecz niedostępne narazie dla szerokich mas osiągnięcia „Ładu".

Stworzenie artystycznego mebla o charakterze narodowym, dostępnego dla szerokich mas, jest zadaniem, o które warto się pokusić.

Dostępnemi mu środkami pokusił się o to bydgoski ośrodek meblarski, znany zaszczytnie w Polsce z wysokiej wartości swych fabrykatów.

W ubiegłym roku rozpisano konkurs na oryginalne wzory mebli. Konkurs ten dał znaczny plon w postaci kilkudziesięciu wartościowych projektów. Wzory zrealizowano — najlepsi mistrzowie bydgoscy wykonali oryginalne meble, które staną się przedmiotem wielkiej, nieoglądanej dotąd w Polsce wystawy, pod nazwą „Mebel i Wnętrze", która odbędzie się w Bydgoszczy w dniach od 14 czerwca do 14 lipca bieżącego roku.

Wystawa zajmie trzypiętrowy, specjalnie przystosowany budynek przy ul. Piotrowskiego 3 i będzie stanowiła przegląd najnowszych polskich osiągnięć w dziedzinie wnętrza mieszkaniowego.

Oczywiście, że wystawa „Mebel i Wnętrze" w Bydgoszczy wywołała zrozumiałe zainteresowanie w całej Polsce, jako pierwszy krok i podwalina renesansu narodowej sztuki meblarskiej w praktycznem zastosowaniu. (K.)

Wystawa sztuki religijnej w muzeum

W związku ze Zjazdem Katolickim w Bydgoszczy w dniach 28 i 29 czerwca organizuje Komitet Zjazdu w Muzeum Miejskiem wystawę pt. „Sztuka Religijna". Wystawa ta składać się będzie wyłącznie ze zbiorów prywatnych.

Wiadomo powszechnie, że w posiadaniu właścicieli prywatnych oraz miłośników sztuki znajduje się często tyle cennych dzieł malarskich, rzeźbiarstwa i wyrobów artystycznego przemysłu z zakresu sztuki kościelnej, iż urządzone z nich wystawy dają nietylko interesujący i cenny pogląd na nasz stan posiadania w tej dziedzinie, lecz świadczą również o ogólnym poziomie kultury artystycznej społeczeństwa.

Tego rodzaju wystawy przynoszą tę korzyść moralną właścicielom eksponatów, że zbiory ich, wystawione na widok publiczny, ściągają wielbicieli i znawców sztuki — z drugiej zaś strony, odnosi korzyść i ogół, który zwiedzając je, może kształcić swój smak i poczucie piękna na tych niedostępnych mu zazwyczaj dziełach.

W tym celu zaprasza Muzeum Miejskie wszystkich, którzy posiadają dzieła na temat religijny — obrazy olejne, akwarele, pastele, sztychy i rzeźby — do wzięcia udziału w tej wystawie i zgłaszania ich do Muzeum Miejskiego możliwie w dniach najbliższych, gdyż termin Zjazdu Katolickiego jest niedaleki.

Muzeum Miejskie nadmienia, że zapewni bezpieczeństwo eksponatów.

Zjazd powiatowy Straży Pożarnych w Solcu

W dniu 12 lipca r. b. ochotnicza straż pożarna w Solcu Kujawskim obchodzić będzie uroczyście 50-lecie swego istnienia.

Z okazji tej odbędzie się w Solcu zjazd straży pożarnych powiatu bydgoskiego.

Program zjazdu, który przedstawia się nader ciekawie, podamy do wiadomości później.

Spieszmy z pomocą ociemniałym żołnierzom

Składajmy datki na Dom Związkowy

W Muszynie pod Krynicą powstaje **„Dom Zdrowia" wznoszony dla swych członków przez Związek Ociemniałych Żołnierzy.**

Podstawowym kapitałem budowy stały się składki, wpłacane na ten cel już od kilku lat przez samych ociemniałych żołnierzy. Oceniając ten ich wielki wysiłek, pośpieszyły z pomocą władze państwowe i oto dzięki życzliwej Dyrekcji Lasów Państwowych, Związek uzyskał w Muszynie obszerny i piękny plac, na którym rozpoczął budowę na podstawie planów, opracowanych przez Departament Budownictwa M. S. Wojsk., który też wziął na siebie techniczny dogląd nad robotami budowlanemi.

Budowa ośrodka zdrowotnego dla najciężej poszkodowanych inwalidów woj. daje sposobność szerokim masom społecznym zadokumentować swój życzliwy stosunek do ogółu inwalidzkiego w Polsce.

Bez poparcia społeczeństwa akcja budowy będzie musiała jednak trwać jeszcze przez kilka lat. Sprawa jest nagląca, gdyż stan zdrowia ociemniałych żołnierzy, nadwątlony ciężkiem kalectwem, wymaga szybkiego przyjścia im z pomocą.

Zarząd zwraca się z apelem o pomoc do szerokich mas społecznych.

Nawet najdrobniejsza ofiara pieniężna ma swoje znaczenie. Deklarowane sumy należy wpłacać na konto P. K. O. nr. 19990.

Pociągi popularne do Wilna i Krakowa

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego komunikuje: Dla przejazdu pielgrzymek, pragnących oddać hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożonemu w Mauzoleum na Rossie, organizuje Liga Popierania Turystyki, przy poparciu Polskich Kolei Państwowych, szereg pociągów popularnych do Wilna. Pociągi te wyruszą z wymienionych stacyj w poniższych terminach:

Stacja odjazdu	Odjazd dnia	godz.	Ilość dni pobytu	Cena zł
Bydgoszcz	4. 7.	19.04	2	16.20
Grudziądz	18. 7.	19.19	2	16.20
Bydgoszcz	14. 8.	14.55	1	16.20
Gdynia	12. 9	14.30	2	16.20
Toruń Przedm.	6. 6.	20.20	2	15.30
Gdynia	11. 7.	16.30	2	17.70
Bydgoszcz	8. 8.	20.13	2	15.40
Gdynia	5. 9.	16.30	2	17.70

Organizacje, stowarzyszenia i instytucje, pragnące wykorzystać te pociągi, celem wzięcia udziału w pielgrzymkach, winny zgłaszać się bezpośrednio do delegatur Ligi Popierania Turystyki właściwych terytorjalnie dla odnośnych miejscowości, celem zamówienia całego pociągu lub zapewnienia miejsc dla zorganizowanych przez się grup. W razie zapotrzebowania na pociągi poza niniejszym programem należy zwracać się do delegatur o zorganizowanie dalszych pociągów.

Delegatura pomorska mieści się w **Toruniu, pl. Teatralny 2, tel. 11-12, gmach Dyr. Okr. Kolei Państw.**

Bilety (karty kontrolne) do tych pociągów są do nabycia w kasach kolejowych oraz Biurach Podróży „Orbis" i „Wagons Lits-Cook".

Na podstawie powyższych kart kontrolnych przysługuje osobom zamieszkałym w promieniu 150 km od miejsca wyjazdu odnośnego pociągu, prawo dojazdu, względnie powrotu ze zniżką 75 proc. ceny normalnej.

Karty kontrolne pociągów popularnych do Wilna upoważniają do:

1) przejazdu koleją od stacji wyjściowej do Wilna i spowrotem w kl. 3 (miejsca numerowane).

2) zwiedzanie zabytków Wilna pod fachowem przewodnictwem.

3) otrzymania t. zw. karty turystycznej Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, upoważniającej do daleko idących zniżek w hotelach, restauracjach, autobusach. i sklepach w Wilnie.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Wieczór śpiewaczy Dolnickiego i Kędziorówny

Ostatnio zaprezentował się melomanom bydgoskim znany w kraju i zagranicą baryton Zenon Dolnicki, zdobywając wstępnym bojem pełny sukces. I po części słusznie. Jest to śpiewak efektowny, obdarzony pysznym, mięsistym i rozległym w skali materjałem głosowym, którym operuje pewnie, z rutyną i... manierą operową. Taż to maniera sprawiła, iż śpiew estradowy Dolnickiego, wymagający z natury rzeczy odrębnego, fakturowego podejścia do odtwarzanych pieśni, czy nawet aryj, bardziej subtelnego ich ujęcia, a przedewszystkiem zaokrąglenia stylowego — nie zadowolnił całkowicie wybredniejszych słuchaczów, dla których głos jako taki nie stanowi jeszcze alfy i omegi kunsztu wokalnego. Najistotniejszą bowiem cechą śpiewu estradowego, pozbawionego polifonicznego aparatu orkiestralnego, pozostanie zawsze sublimacja treści muzycznej od wewnątrz, sublimacja nastroju, myśli i idei, słowem — dar artystycznego uzmysławiania swoistej tkanki utworu w sobie zamkniętego. Pieśń — by użyć już tego porównania — to nowela, niemieszcząca się stylistycznie, ani konstruktywnie w dramacie. To też nawet arja operowa w podaniu estradowem powinna być raczej traktowana „nowelistycznie" tj. zupełnie inaczej niż w kostjumie, czy na tle kulis, a więc w oderwaniu od skądinąd zrozumiałych i koniecznych przerostów barkowej ekspresji, a z wyłącznem uwzględnieniem jej tonalnego piękna i sensu. Przykładem — Szaljapin, który mimo, iż dawno już postradał cudowny ongi głos, dziś jeszcze fascynuje kulturą estradowego śpiewania.

Dolnicki śpiewa szeroko, z rozmachem, forsownie, scenicznie, kładąc główny nacisk na efekty dekoratywne, swego świetnego w brzmieniu, pełnego w woluminie, metalicznego barytonu. Pewne przerysowania dynamiczne (nawyk ustawicznego śpiewania z towarzyszeniem orkiestry) — kazały podziwiać siłę głosu artysty, dysponującego doskonałą techniką wokalną, bardzo muzykalnego i niepozbawionego głębszego uczucia. Chwilowo olśniewał formalnymi walorami swego kunsztu, zbierając entuzjastyczne oklaski.

P. Wanda Kędziorówna dzieliła z Dolnickim program wieczoru, ujmując niewielkim, kameralnym sopranem o ciepłym, aksamitnym odcieniu lirycznym. Wadliwej inpostacji głosu przypisać należy detonowanie w górnym rejestrze, brak wyrównania, oraz prawidłowego oparcia rezonansowego. Śpiewaczka ta zaciekawiała niemałą kulturą, smakiem i darem interpretacji. P. Kędziorówna powinna jednak zerwać z ambicjami koloraturowemi, gdyż w tym kierunku osiągnięcia jej przez wzgląd na jakość głosu pozostaną minimalne. (gr.)

Kiedy zostanie uruchomiona fabryka Pe-Pe-Ge?

W najbliższych tygodniach wielu bezrobotnych znajdzie pracę

Tak ważna w życiu gospodarczem Grudziądza sprawa uruchomienia fabryki Pe-Pe-Ge, wchodzi obecnie na tory najbardziej realne i już **w najbliższych tygodniach fabryka zostanie w pełni uruchomiona.** Wiedząc jak sprawa ta interesuje nie tylko szerokie rzesze bezrobotnych, ale też całe społeczeństwo grudziądzkie, **zwróciliśmy się po informacje do kierownika produkcji fabryki Pe-PeGe p. inż. Mameloka,** który już od kilku tygodni wraz z odpowiednim personelem **czyni przygotowania do uruchomienia fabryki.**

Zaangażowani już częściowo majstrzy, przeważnie z Grudziądza wykonali kolekcje pokazowe wyrobów fabryki Pe-Pe-Ge, które zostały rozesłane do wszystkich przedstawicieli fabryk w całej Polsce i **zamówienia na wyroby już napływają.** Przystąpiono do uporządkowania sprzętu i doprowadzenia wszystkich maszyn do porządku, odlewu nowych kopyt, słowem rozpoczęto już prace przygotowawcze tak, aby można w najbliższym czasie **przystąpić do produkcji na wielką skalę.**

Według informacji p. inż. Mameloka w pierwszym rzędzie **zostanie uruchomiony dział obuwia gumowego.** Pewne przeszkody na jakie jeszcze kierownictwo fabryki napotyka, związane są z terminem dzierżawy i prowadzeniem przez firmę Jagłom działu opon. Trudności te streszczają się n. p. w tem, że fabryka posiada wspólny kocioł parowy, warsztaty mechaniczne, wodę i t. p. Pertraktacje prowadzone w tym kierunku, uzgodnią niewątpliwie sposób wspólnego korzystania obu firm z tych urządzeń a równocześnie już w niedługim czasie kończy się termin dzierżawy firmy Jagłom.

Nowy dzierżawca, firma „Ardal" pragnie rozpocząc fabrykację na wielką skalę, przyczem **zatrudni poważną ilość robotników.** Dalszą kwestją jest dość żmudne przejęcie fabryki od syndyka masy upadłościowej i sporządzenie szczegółowego inwentarza, co wymagać będzie około 6-ciu tygodni czasu. Wszystkie potrzebne surowce i inne materjały zostały już zamówione i o ile nie napotka się na zwłokę w uzyskaniu pozwolenia na przywóz i otrzymania dewiz na zamówione surowce i materjały zagraniczne to uruchomienie produkcji spodziewać się należy już w najbliższym czasie. W każdym razie **fabryka zostanie bezwzględnie uruchomiona i to najpóźniej do 15. sierpnia,** aby wykorzystać w pełni t. zw. sezon zimowy.

W przyszłym tygodniu przybywa do Grudziądza prezes fabryki „Ardal" p. Mełup, który rozpocznie już **częściowo angażowanie potrzebnych pracowników biurowych i fizycznych.** Wiadomości te zaczerpnięte z autoratywnego źródła niewątpliwie przyjęte zostaną przez bezrobotnych z zadowoleniem, pozwalają bowiem mieć nadzieję że **wielu spośród bezrobotnych znajdzie nareszcie upragnioną pracę.**

Zamiast rogacza postrzelił wieśniaczkę

Wypadek na polowaniu

Dnia 6 bm. o godz. 22.30 obywatel gdański Nurkowski, z zawodu kolejarz, stale zamieszkały w Gdańsku, bawił czasowo na urlopie u rolnika Alberta Müllera w Krowichłąkach pow. kartuski.

Będąc na zasadzce na rogacza, postrzelił przechodzącą przez pole 79-letnią Anastazję Müller, matkę rolnika Müllera. Postrzelona zmarła.

Po wypadku zgłosił się Nurkowski osobiście na posterunku P. P. w Żukowie, zeznając, iż był przekonany, że strzelał do rogacza, bowiem Müllerowa szła naprzełaj przez pole obok jego stanowiska. Strzał oddany na odległość około 54 m trafił Müllerową ztyłu i przebił arterję.

Nieumyślnego zabójcę aresztowano.

Kamienie na torze kolejowym

Wybryk dzieci wiejskich

Dnia 9 bm. pomiędzy godz. 8 a 9,40 nieznani osobnicy nałożyli na szynach toru kolejowego na przestrzeni Chełmno—Brzozowo kamienie wielkości pięści.

Wracająca z Unisławia do Chełmna motorówka najechała o godz. 9,40 na te kamienie.

Gdy następnie w pobliżu mostu ponownie napotkano na leżące na szynach kamienie, motorniczy Aleksander Adamski zatrzymał motorówkę i po usunięciu przeszkody ruszono w dalszą drogę.

Zachodzi przypuszczenie, że kamienie nałożyli dzieci. które w pobliżu pasły bydło. Dochodzenia w toku.

Wzorem wielkich „kombinatorów" w stolicy

Oszust gdyński chciał sprzedać cudzą parcelę

Dotychczas kombinatorami w wielkim stylu „szczyciło się" tylko kilka większych miast polskich, a w pierwszym rzędzie stolica. Pamiętamy jeszcze wszyscy takie „wspaniałe" transakcje, jak sprzedaż kolumny Zygmunta III w Warszawie, pomnika Kopernika w Toruniu, wozu tramwajowego w Łodzi i całej linji telegraficznej pod Poznaniem.

Obecnie i Gdynia, która zresztą z dnia na dzień i w każdej dziedzinie staje się prawdziwie wielkiem miastem, ma tego rodzaju własną sensację.

Przed kilku dniami 30-letni robotnik z Orłowa Morskiego, **Józef Stefański,** wzorem swych sprytnych „kolegów" z Warszawy, Łodzi i Poznania, **sprzedał p. W. D. z Chylonji za 1.500 zł. parcelę, która nie była jego własnością.** Jednak kombinacja niezupełnie się udała — Stefański wziął wprawdzie od swego naiwnego klienta pieniądze, które zaraz ulokował w bezpiecznem miejscu, ale **już w kilka godzin później znalazł się w... gdyńskim areszcie policyjnym.**

Programy radjowe

Sobota, dnia 13 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—8.10 Program poranny. 8.10 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka lekka z Ciechocinka (przez Toruń). 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.05 Dziennik południowy. 14.55 Orkiestra Pracown. Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Muzyka do nas przyszła" — Wiktora Budzyńskiego, wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa). 16.00 Koncert solistów. Wyk.: Dunka Sleczkowska — sopran (ze Lwowa), Bronisław Nagujewski — wiolonczela (z Łodzi). 16.45 „Gospodarcze znaczenie morza" — odczyt, wygłosi Józef Borowik (z Torunia). 17.00 Nowości z płyt. 17.50 „Zwiedzajmy ziemię Wileńską" — pogadanka, wygłosi Kazimierz Leczycki (z Krakowa). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Chór Dana śpiewa piosenki" (z Krakowa). 19.45 Muzyka lekka w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Kameralnej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Sztuka z pod strzechy zdobywa Polskę" (z Krakowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Stanisława Mikuszewskiego. 21.30 „Sprzedam kamień" — Humoreska radjowa w pięciu djalogach napisał Józef Czyściecki. 22.00 Wiadomości sportowe.

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 „Na dzieńdobry" (płyty). 6.33 Program na dzisiaj. 6.28—6.33 Parę informacyj. 12.55—13.05 „Zagospodarowanie łąk i pastwisk". Pog. rol. wygł. inż. Józef Krzysztofowicz. 14.30—14.55 Piosenki (płyty). 15.30 Przegląd giełdowy i komunikat żeglarski. 15.40—15.45 Wiad. gospodarcze (z Warszawy). 18.00 „Nasz program". 18.10 Z utworów Sergjusza Prokofiewa (płyty): 1) Symfonja klasyczna D-dur, 2) Scherzo i marsz z op. „Miłość do trzech pomarańczy". 18.25 Wiadomości społeczne. 18.30—18.50 Koncert reklamowy. 22.15—23.00 Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA

17.00 Kopenhaga. Recital skrzypcowy. 18.30 Moskwa. (WCSPS). Pieśni Czajkowskiego. 19.30 Bratisława. „Mój mały braciszek" — operetka Leo Falla. 20.00 Bruksela franc. „Hrabina Marica" — operetka Kalmana. 20.45 Medjolan. „Tosca" — opera Pucciniego. 24.00 Berlin Muzyka taneczna.

Niedziela, 14 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8,03 „Audycja dla wsi": 1) Gazetka rolnicza" — red. Stanisława Jagiełło; 2) Muzyka; 3) „Przegląd rynków produktów rolnych"; 4) Muzyka. 8,45 Dziennik poranny. 8,55 Programy lokalne. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego św. Katarzyny (z Torunia). Kazanie wygł. ks. prof. Br. Kulesza. 10,30 Programy lokalne. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny (z Wilna). Wykonawcy: Wileńska Ork. Kameralna pod dyr. Alberta Katza, Wanda Hendrich (śpiew) i Wanda Halka-Ledóchowska (skrzypce). W przerwie około godz. 13,10 „Ta trzecia" — Henryka Sienkiewicza (nowelka w skróceniu). 14,30 „Prowadźmy rachunkowość w gospodarstwie" — pogadanka — wygłosi Marjan Strześniewski. 14,40 Programy lokalne. 16,30 Reportaż sportowy. 17,00 „1000 taktów muzyki — gra zespół Stefana Rachonia. 17,43 Wielki Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne p. t. „Ostatni powrót". Napisał Wacław Rogowicz. 18,20 „Kuzynek z Honolulu" — operetka w 3 aktach Edwarda Künecke. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz soliści: Aniela Szlemińska, Maryla Karwowska, Wanda Ruśkiewiczowa, Janusz Popławski, Edmund Minowicz i inni. 19,55 „Co czytać?" — nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 20,10 Przegląd polityczny. 20,20 Koncert chórów Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego. (Transmisja z dziedzińca na Wawelu). 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Na „wesołej lwowskiej fali" p. t. „Gramy w zielone", w oprac. Wiktora Budzyńskiego i Czesława Halskiego. 21,30 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 1) Robert Schumann: Karnawał, 2) Chopin—Liszt: Moja pieszczotka; 3) Franciszek Liszt: Rapsodja XI. 22,00 „Tenisowe mistrzostwa Polski" — tr. fragmentów (ze Lwowa) (Stille). 22,20 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,30 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka (przez Toruń). 23,00 Program lokalny w Warszawie.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

8,55 Program na dzisiaj. 10,30 Koncert życzeń — radjosłuchacz ma głos. 11,45—11,57 Przegląd wydawnictw. „Z pomorskiej półki książkowej" — omówi Zygmunt Mocarski. 14,40 Tr. z otwarcia zjazdu z okazji 25-lecia Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" (z Warszawy). 15,10 Koncert reklamowy. 15,40—16,30 Koncert symfoniczny z udziałem solisty (płyty): 1) Franz Liszt: Preludja — poemat symf. (ork. symf. pod dyr. O. Frieda); 2) Fryderyk Chopin: Koncert e-moll (Aleksander Brailowski z tow. ork. pod dyr. J. Pruewera); 3) Paul Ducas: Uczeń czarnoksiężnika (ork. symfon. pod dyr. A. Toscaniniego).

Spis zapowiedzi 536/36/I. 3560

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty dyplomowany inżynier mechaniki Mieczysław Nikodem Susicki, zamieszkały w Poznaniu — poprzednio w Środzie, syn kupca Klemensa Susickiego, zmarłego w Zegrzu, powiecie poznańskim, ostatnio zamieszkałego w Środzie i tegoż małżonki Agnieszki z domu Konarskiej, zamieszkałej w Środzie; 2) niezamężna Elżbieta Austen, bez zawodu, zamieszkała w Sopotach i Gdańsku, córka przemysłowca Bernarda Austena i tegoż małżonki Szarlotty z domu Reisner, zamieszkałych w Sopotach, chcą zawrzeć związek małżeński.. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść w przeciągu 15 dni niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego.

Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu, Środzie i Sopotach (w gazecie).

Poznań, dnia 8 czerwca 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego:
(—) Frydel.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) kawaler Oskar Klawitter, rolnik, zamieszkały w Majsterswalde, syn rolnika Emila Klawittera, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Wiśniewie powiat Sępólno i jego żony Emilji z domu Zaske, zamieszkałej w Wiśniewie powiat Sępólno; 2) niezamężna Anelisa, Alica, Antonina Voss, bez zawodu, zamieszkała w Grabowcu powiat Grudziądz, córka rolnika Hansa Vossa i jego żony Huldy z domu Templin, zamieszkałych w Grabowcu powiat Grudziądz chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Grudziądzu i „Gazecie Gdańskiej".

Grudziądz, dnia 10 czerwca 1936 roku. 3536

Urzędnik stanu cywilnego:
w zastenstwie: (—) Ruciński.

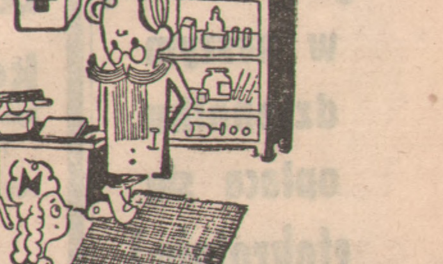
ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Michał Weyer, szwajcar zamieszkały w Sulicicach gmina Krokowa powiat Morski, syn dożywotnika Jana Weyera i jego żony Marjanny z domu Czech, zamieszkałych w Żurominie gmina Kamienica Szlachecka; 2) Anna Cirzan, bez zawodu, zamieszkała w Skorzewie, córka dożywotnika Franciszka Cirzana i jego żony Marjanny z domu Jach, zamieszkałych w Skorzewie, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Zarządzie Gminnym w Stężycy, w Zarządzie Gminnym Kamienica Szlachecka, w Zarządzie Gminnym Krokowa i w Gdańsku.

Stężyca, dnia 9 czerwca 1936 r. 3532

Urzędnik stanu cywilnego:
w zastępstwie: (—) Cieszyński.



Panie doktorze! Siostra moja połknęła 5 złotych, a mnie się z tego należy 2,50.

1.000.000

Miljony złotych wypłaciła już swym graczom kolektura

DZIERŻANOWSKIEGO

GNIEZNO, Chrobrego 2, Konto P. K. O. 200.360

Radość ze zdjęć

kamerą Voigtländer BRILLANT



Zdejmowanie tą kamerą sprawia niezwykłą przyjemność. Wielki, jasny obraz w celowniku pozwala odrazu osądzić, czy motyw wart jest zdjęcia. Fotografowanie Brillantem wypada bardzo tanio, bo na zwykłej błonie 6x9 uzyskuje się 12 zdjęć 6x6. W każdym składzie fotograficznym chętnie zademonstrują tę kamerę. Każdy, kto obejrzy kamerę Brillant, będzie nią zachwycony.

Prospekty wysyła bezpłatnie

Jeneralna Reprezentacja:
Warszawa, Chmielna 47a. 1802

TORUŃ

Przeprowadzki

wyściełane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, końmi i samochodami wykonuje najtaniej.

Proszę żądać ofert.

Ludwik Szymański
rok założ. 1912
Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909
tel. pryw. 1549. 751

Znana ze swej dobroci oraz prawdę wykonania fachowego

f-a Leon Chojnicki
Szeroka 46 I ptr.
poleca 2678
Trwałą ondulację
po cenach konkurencyjnych

Posadzki

terracowe-lastriko
terrakotowe-z płytek
ceralitowe-skałodrzewne
układa

materjały budowlane
dostarcza najtaniej

„Cerament“ Sp. z o. o.
Toruń, Nowy Rynek 7. tel 2728 wejście z ul Browarnej
2615

MEBLE
solidne
po cenach przystępnych tylko w firmie
GORECKI, Toruń
Żeglarska 27, telef. 1251.
687

Pokój

umeblowany frontowy (z ewentl. używ. fortepianu wynajmę. Prosta 7. m. 10. III. p.

Ogłaszanie się w naszym dzienniku opłaca się stokrotnie!

W góry - w góry miły bracie!



Lecz idąc w góry lub na wycieczkę nie zapomnij zabrać ze sobą buteleczki

Amolu!

Amol orzeźwia i usuwa zmęczenie!

Praktyczne buteleczki kieszonkowe nabyć można w aptekach i drogerjach. 2213

LOSY

I-klasy 36-Loterji Państwowej poleca kolektura

Tow. Kredyt. Oszczęd.
Bydgoszcz, H. Frankego 1

Ciągnienie już 18-go czerwca. 3556B

Gospodarstwo

42 morgowe dobrej ziemi, zabudowania masywne, z dużym ogrodem owocowym. Żywy i martwy inwentarz, w dobrym stanie, w kościelnej wsi zaraz na sprzedaż. 3522

Helena Eckert
Wielki Komórsk, pow. Świecie
stacja kol. Warlubie.

Numer akt: III. Km. 777/36. 3534

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru III. Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 lipca 1936 r. o godz. 10 przystąpi do opisu nieruchomości Grudziądz, tom 37, karta 1231 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 5.179,97 plus procenta i koszty przypadającej wierzycielce firmie Danziger Hypotheken Verein od dłużników Hildy, Günthera i Ruth Pegenów i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 9 czerwca 1936 r.

Komornik: (—) Wojciech Janowski.

Losy I. Klasy 36 Loterji
są do nabycia **w szczęśliwej**
kolekturze „TUZA“
Rynek 8 **Starogard** **Telef. 261**
Tam padają zawsze wysokie wygrane.

Ciagnienie I. kl. już od **18 czerwca br.**
CENY LOSÓW: ćwiartka zł 10.—, pół zł 20.—, cały zł 40.—.
NA JEDEN LOS MOŻESZ WYGRAĆ
1.000.000.— zł.

Pamiętaj, że w Starogardzkiej Kolekturze szczęście zawsze graczom sprzyja.

Nie zwlekaj **tylko zamów jeszcze dziś szczęśliwy los!**
P. K. O. 207.797. 8432

KIEROWNIK

gruntownie obeznany z handlem zagranicznym artykułami rolniczemi i czynnościami spedycyjnemi w porcie **potrzebny** do poważnej firmy. Gruntowna znajomość języków polskiego i niemieckiego konieczna. Oferty pod: „Kierownik“ do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 3528

ZBOŻOWIEC

dokładnie obeznany z konserwowaniem zboża, siła pierwszorzędna, **potrzebny** do poważnego przedsiębiorstwa. — Oferty pod: „Fachowiec“ do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124. 3429

Km. 1620/34. 3541

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru III-go Brunon Duplicki, urzędujący w Toruniu przy ul. św. Jakóba pod nr. 7, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 24 lipca 1936 r. od godz. 10,30 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Toruniu, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z trzech parcel, domu mieszkalnego, zabudowań fabrycznych i podwórza, położonej w Toruniu przy ul. 3 Maja, ul. Odrodzenia i ul. Stawnej oznacz. polic. nr. 16, obejmującej powierzchni 17.368 metrów kwadratowych, która stanowi własność firmy E. Drewitz, Tow. z ogr. por. w Toruniu.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu — Toruń, tom VII, wykaz karta 152 i Toruń - Przedmieście, tom I, wykaz karta 201.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 30.000,— zł. karta 152 i 60.000,— zł. karta 201. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 22.500,— zł. karta 152 i 45.000,— zł. karta 201.

Licytant, przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 3.000,— i 6.000,— zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujace zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie.

Toruń, dnia 12 czerwca 1936 r.

Komornik:
(—) Brunon Duplicki.

Poszukuje

się wykwalifikowanych belcarzy w ilości 10 warsztatów do wyróbki ślipró w i belek sosnowych od zaraz. Złoszenia ustnie w Państwowem Leśnictwie Jamy, poczta i stacja kolejowa Gardeja, pow. Grudziądz.

Km. 245/36. 3563

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 czerwca 1936 r. o godz. 10,15 sprzedawać będę w Tczewie, przy ulicy 30 Stycznia 21 a: automatyczny „Regulator Ciągu“ typ I., oszacowany na sumę 900,— zł.

(—) Szwemiński,
komornik Sądu Grodzkiego rewiru II.

Jan Falkowski
budowniczy
Grudziądz, Moniuszki 6, tel. 1779
poleca się do wykonania planów, rysunków, budowy domów i obli zeń statystycznych. (G2698

Sygnatura: III. Km. 778/36. 3535

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, rewiru III. Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 lipca 1936 r. o godz. 10 przystąpi do opisu nieruchomości Grudziądz, tom 40, karta 1304 do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie zł. 3.677,39 plus procenta i koszty, przypadającej wierzycielce firmie Danziger Hypotheken Verein od dłużników Antoniego i Michaliny Rybaków i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 9 czerwca 1936 r.

Komornik:
(—) Wojciech Janowski.



Cera ożywiona

przez ruch, w sporcie, na wycieczkach i spacerach wymaga przetarcia puszkiem delikatnego pudru roślinnego, miałkiego, dobrze przylegającego, nie zatykającego porów, dobranego w odcieniu karnacji cery, sporządzonego ze sproszkowanych cząstek cebulek lilji białej, jakim jest

Puder ABARID
PERFECTION

W pokoju czy na dworze

w głębokim cieniu lub jaskrawem słońcu, przy wszelkich warunkach oświetlenia, panchromatyczna

błona Zeiss Ikon

z powodu swej zdolności jednakowego oddawania barw, jest właściwą błoną dla każdej kamery.
2263



ZEISS IKON

Jener. Repr. Dom. Techn. Handl.
J. Segałowicz, Warszawa, Moniuszki 2.

!

Nagrodzony Złotemi Medalami

Hydrofuge „CASTOR“

domieszka do zaprawy cementowej zabezpiecza od **wilgoci**, przeciekania, wstrzymuje ciśnienie **wody** we wszystkich przypadkach; służy do izolacji rezerwoarów, murów, kanałów, basenów, tuneli, tarasów, fasad, ramp i fundamentów.

Przedsiębiorstwo budowlane

MAURYCY KARSTENS

WARSZAWA, Koszykowa 7. Telefon 8-27-95.

Kraków — Biuro techn.-handl. W. Kozłowski, ul. Mikołajska 32, tel. 140-88; **Wilno** — Biuro handl. M. Jankowski, Św. Jańska 9; **Lwów** — J. Kozłowski, Nabielaka 12, tel. 210-36; **Katowice** — inż. St. Nitsch, Matejki 5. 1768

Obwieszczenie.

W sobotę, dnia 20. czerwca 1936 r. o godz. 2-ej po południu
odbędzie się 3525

wydzierżawienie
trawy z łąk miejskich

w drodze publicznej licytacji za gotówkę najwięcej dającemu.

Wydzierżawiać się będzie około 100 mórg łąk miejskich, podzielonych na mniejsze parcele.

Licytacja rozpocznie się przy końcu głównej drogi, jak corocznie.

Zarząd Miejski miasta Pucka

BURMISTRZ:
(Szkuta, mjr.)

GDYNIA

Polecamy następujące firmy:

TORUŃ

Zdumiewająco Niskie Ceny
przynosi
moja **Sprzedaż Jubileuszowa**

Skład bławatów
W. GRUNERT
Toruń, Szeroka 32 .·. Telef. 1990

8104 **10 lat** w służbie Klienta to pewność i zaufanie, że gatunki prima a ceny tanie.

Tynki szlachetne 3140C
po cenach najniższych poleca
M. Czubek i Ska
Hurtownia materj. budowl.
Toruń, Piernikarska 3/7
Telefon 1643

Suknie
bluzki, spódniczki, najnowsze fasony, wykonuje z własnych materjałów tanio sprzedaje. Kowalska, Toruń, Kr. Jadwigi 9, II. ptr. 3542 Ck

---

Chcesz **dobre a tanie**
MEBLE
zwróć się z zaufaniem
126 C **tylko**
do Fabrycz. Składu Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej
Obsługa rzetelna.

WAPNO budowlane
CEMENT portlandzki
PAPA dachowa
SMOŁA destylowana
GIPS 3121 C
TRZCINA sufitowa
oraz wszelkie matarjały budowlane dostatczają po **zniżonych cenach**
Bracia Pichert
Sp. z o. o.
Toruń, Przedzamcze 7/9 tel. 1627 i 1679
Chełmża, Kolejowa 9 telefon 14
Chojnice, Szosa Gdańska 41 tel. 211.

Wszelkie przybory
biurowe
dla urzędów, władz i użytku prywatnego poleca najtaniej
Fr. Wiencek
skład papieru
introligatornia
Toruń, Mostowa 38.
Telefon 1345. (3477 C



Na słońce!
Na powietrze!
Dla naszych Milusińskich aktualne zabawki, jak: wiadereczka, łopatki, grabki. piłki. lejce, skakanki, i tysiące innych zabawek,
Poza tem wiele innych artykułów najtaniej w „Kiermaszu".
„Kiermasz Światowy"
TORUŃ, Staromiejski Rynek 30.
Oddziały: Gdynia, Tczew.
111

TAPETY
Franaszka
w najnowszych deseniach
DROGERJA „UNIVERSAL"
Toruń, Szeroka 17. 1425C

Po **cenach fabrycznych**
sprzedaje
Łom piernikowy, waflowy, czekolady, pierniki, keksy, praliny i inne wyroby
A. ROST dawniej
Hermann THOMAS
Toruń, Nowy Rynek 4.
Dla odsprzedawców rabat.

DYKTY FORNIERY 8261
poleca tanio
Skład drzewa
Toruń, Czerwona Droga 23.

Urzędom
wynajmę 36 i 14 — 18 pokoi Oferty do „Dnia Pom..." Toruń. 3455 C

Konkurs

Starostwo Krajowe Pomorskie w Toruniu — ulica Mostowa 11 zamierza dokonać pomiar katastralny drogi wojewódzkiej Czersk - Sarnia Góra-Tleń o łącznej długości około 30 km.

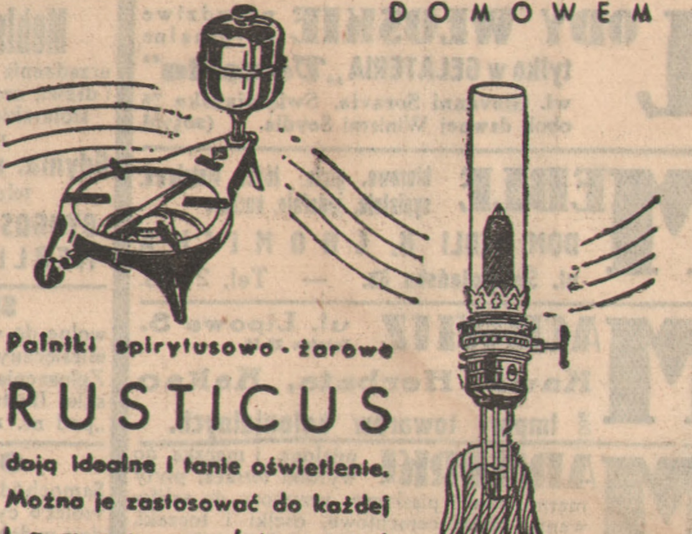
Bliższe informacje, formularz ofertowy i t. d. otrzymać można w Wydziale Drogowo-Budowlanym Starostwa Krajowego.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na pomiar katastralny drogi Czersk-Tleń", należy składać na urzędowym formularzu w Starostwie Krajowem Pomorskiem do dnia 20-go czerwca 1936 r. godz 10-ta.

Równocześnie należy dołączyć referencje oraz dowód już wykonywanych pomiarów drogowych. 3540 G

Starosta Krajowy Pomorski

KUCHENKI SPIRYTUSOWE
EMES NIEZASTĄPIONE W GOSPODARSTWIE DOMOWEM



Palniki spirytusowo - żarowe
RUSTICUS
dają idealne i tanie oświetlenie. Można je zastosować do każdej lampy naftowej
DO NABYCIA **A. BINIEK.**
Skład Żelaza, TORUŃ, Król. Jadwigi 20
2805

Wychowawczyni
zamiejscowa, kochająca dzieci, znająca dobrze swój zawód. Praktyka 3½-letnia w ochronce u SS. Elżbietanek i prywatna, dobre polecenia, **szuka odpowiedniej posady.** Zgłoszenia „Dzień Pomorza" Toruń, pod 3489C.

TOREBKI damskie
WALIZY
wszelkie przybory skórzane i podróżne poleca najtaniej 3045C
Wegner Nast.
Toruń, Król. Jadwigi 20.

Gorsety
Pasy lecznicze i ciężarne
Biustonosze
poleca: pierwszorzędna pracownia gorseciarska
Heleny Elechnowicz
Toruń, Prosta 7 m 7. II piętro, front. 3530 C

Swieże
farby dla P. P. artystów malarzy nadeszły. Ceny przystępne. — Drogierja Raciborski, Toruń, Łazienna 26. 3544 Ck

---

Mieszkanie
3 i 4 pokojowe z łazienką do wynajęcia Reja 4, zgłoszenia, Toruń, Prosta 32. 3531 Ck

---

Rowery
po cenach zniżonych na dogodnych warunkach częściowo za pożyczkę inwestycyjną. Poleca „Elektra" Toruń, ul. Chełmińska 4 telefon 1526. 2677 CK

Uwaga
Prace zduńskie wykonuje fachowo po przystępnych cenach. Władysław Autenrieb, mistrz zduński, Św. Ducha 11, Toruń. 3543 Ck

---

Wszelkie roboty
ślusarskie, wiercenie studzien,
oraz **odlewy żeliwne**
wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB" w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (6

Komunikacja pasażerska
SOPOTY—SZTOKHOLM
Regularne, ewtl. cotygodniowe odjazdy
Pierwszorzędna kuchnia szwedzka
Nadzwyczajna wycieczka towarzyska do
Wisby 3516
Odjazd z Sopot 22 czerwca o godz. 14.
Ceny począwszy od **gld. gd. 95.—** łącznie z pobytem na lądzie i t. d.
Szczegółowych informacyj udziela:
BERGENSKE BALTIC TRANSPORTS LTD A. G.
Gdańsk, Langer Markt 3 — tel. 22541.

Walne zgromadzenie
członków kasy oszczędnościowo - pożyczkowej
odbędzie się **dnia 20 czerwca br. o godz. 17,30 w auli Urzędu Woj. Pom.** Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatn. walnego zgrom., 3) sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, 4) podział zysków, 5) wybór zarządu, 6) wolne wnioski. 7) zamknięcie. 3543C

(—) Dr. Banaś
Przewodniczący Rady Nadzorczej.

Czerniewice Zdrój
koło Torunia **stacja kol. Stawki**
kąpiele solankowe - jodobromowe i kwaso - węgl. (szt.) są codziennie czynne od 8-mej do 19-tej.

Odjazd kol. ze stacji Toruń - Przedmieście
6^{20}, 7^{51}, 13^{45} szkol., 15^{20}, 17^{50}, 18^{52}, 20^{15}, 22^{15}

Odjazd ze Stawek do Torunia
6^{08}, 7^{21}, 8^{44}, 11^{06}, 14^{40} szkol., 16^{10}, 18^{10}, 20^{26}, 21^{14}

(szkol) kursuje tylko w dni powszednie.

Pończochy, Rękawiczki, Skarpetki, Bieliznę, Paski podwiązkowe Bluzeczki jedwabne, Szale, Apaszki, Kostjumy kąpielowe.
3031 poleca najtaniej
PAWILON POŃCZOCH
Toruń, Królowej Jadwigi 15/14.

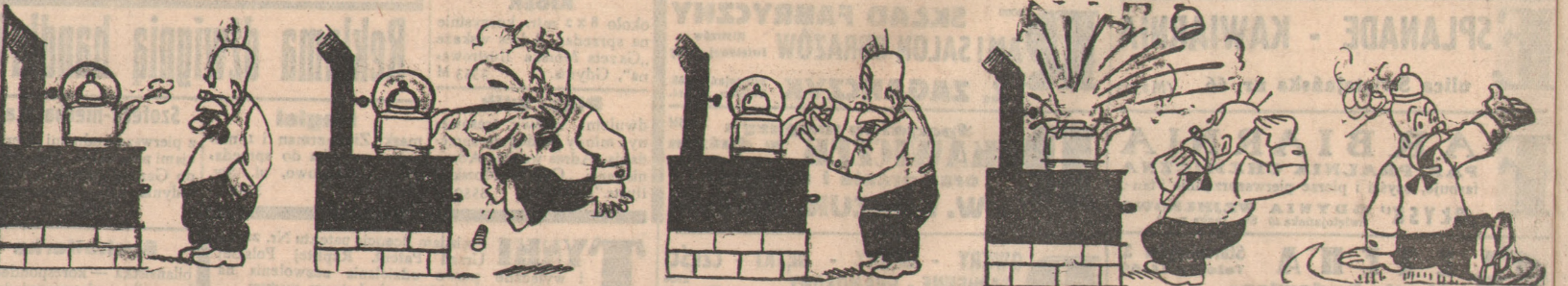
Kupuję
stare złoto i srebro
płacę najwyższe ceny.
KAZIMIERZ BIBIK.
Toruń, Stary Rynek 19 telefon 1292. 3233

Udzielam
tanio korepetycyj i **lekcyj** francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 7C

NA SEZON
potrzebujecie aparat fotograficzny z wszelkiemi dodatkami od firmy
SCHILLING & Co G.m.b.H.
Gdańsk, Langgasse 50, tel. 23722.
Wszelkie marki jak: **Zeiss, Ikon, Leitz, Voigtl.** i inne stale na składzie. 2202 Gd

---

Emerytowany radca Agapit Fiut gotuje kawę!



OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. **Zastrzeżeń miejsca** dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności **rabat upada.** Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: **Wilhelm Grimsmann,** Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: **Wacław Górnicki,** Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: **Wiktor Mielnikow,** Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: **Wacław Gańcza,** Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: **Leon Formański,** Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. **Za ogłoszenia odpowiada Administracja.** Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.